Nr 56. — Kraków, Wtorek 4 Lutego 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Obrońcy dynastyi.

Tragedya, która rozegrała się w sobotę na ulicach Lizbony, przypomniała całemu światu potężne niegdyś, dzisiaj w stadyum upadku znajdujące się państwo portugalskie. Ojczyzna Camoensa przestała dawno odgrywać w Europie rolę wielkiej placówki handlu światowego, a nie odszukała dla siebie roli innej, odpowiadającej jej obecnym zasobom i warunkom egzystencyi. Portugalia żyje od długiego już czasu nad stan i możność. Kierownicy jej polityki nie chcieli zdać sobie sprawy z istotnego stanu państwa, i w doborze miary administracyjnej uciekali się do wielkich wspomnień historycznych, zamiast szukać jej wśród tych trudnych warunków rozwoju, jakie państwu nieubłagana dyktowała rzeczywistość.

Kraj mały, o niespełna sześciomilionowej ludności, opierał przyszłość swoją na morzu, na koloniach i wielkich konjunkturach handlowych. Z biegiem czasu, skutkiem złej polityki i gospodarki, straciła Portugalia znaczenie swoje jako mocarstwo, współzawodniczące z Anglią, Holandyą i t. p...., — a weszła w zależność ekonomiczną od tych państw, z któremi stawała do konkurencyjnej walki. Pomimo tego jednak mężowie stanu tego państwa nie chcieli zrezygnować z tradycyi i nie licząc się z odmiennem zadaniem, jakie administracyi państwa przypadło w udziale, zakreślali polityce swojej takie granice, jakgdyby w warunkach egzystencyi państwa i narodu nic się nie zmieniło.

Administracya państwa pochłaniała coraz większe sumy, a nie stwarzała nowych źródeł dobrobytu. Kraj zrujnowany, sam z siebie także wytworzyć ich już nie zdołał. Wojsko, urzędnicy, wreszcie dwór królewski — były to czynniki nieproduktywne w ekonomii państwa, nie dające żadnej, nowej myśli ożywczej, a ciężące na państwie olbrzymim, w stosunku do jego istotnych zasobów, ciężarem wydatków. Taki rząd, takie wojsko, taki dwór królewski, — to zbytek niesłychany, wprost szalony, na kraj tak wyniszczony i biedny, jak Portugalia, w obecnym swoim stanie.

Ludność więc nie miała istotnych powodów do zadowolenia z takich rządów i z takiej dynastyi. W tym stanie rzeczy ratunek dla narodu i państwa konstytucyjnego leży w swobodnej opinii publicznej. Naród musi mieć możność szukania środków ratunku. Stąd uprawnienie krytyki tego, co się dzieje, i dążności do zmiany stosunków na lepsze. Jeśli się zatem zważy, że nawet tę deskę ratunku odcięły w Portugalii od społeczeństwa terorystyczne rządy dyktatora Franki, przez zakneblowanie opinii publicznej w prasie, parlamencie i życiu publicznem, to łatwo zrozumieć, jakie warunki złożyły się na wytworzenie tego podłoża powszechnego, rozpaczliwego niezadowolenia i ruchów rewolucyjnych, których widownią stała się Portugalia.

Franco nie liczył się z tem, że chcąc przywrócić błogi dla rządu i dynastyi spokój w kraju, nie wystarczy zamknąć jeden, drugi i dziesiąty dziennik, wypełnić więzienia członkami opozycyi. Takie rządy z natury rzeczy doprowadzić muszą do tego, że rząd i król stają się znikomą mniejszością wobec opozycyi, mającej większe od nich uprawnienie, w społeczeństwie i państwie.

Antagonizm tych czynników doprowadził do katastrofy nieuchronnej, aczkolwiek ze stanowiska uczuć ludzkich, ubolewania godnej. Król, nie chcący sobie nawet zadać trudu dla zrozumienia potrzeb ludu i państwa, a składający ten zasadniczy obowiązek panującego na swoich doradców; król odbierający narodowi możność wypowiedzenia się w tych granicach konstytucyjnych, które mu zostały zagwarantowane, — musiał wcześniej lub później doprowadzić państwo nad brzeg przepaści. Zamach spiskowców przeciął nagle wątek konfliktu, na którego następstwa spoglądano ze zgrozą i przerażeniem.

Ale zamordowanie króla i jego syna, bez względu na to, czy było ono dziełem pewnej tylko grupy spiskowców, czy całego stronnictwa, nie załatwia sprawy. Antagonizm władzy rządowej i dynastyi z krajem i narodem, pozostają nadal. Zmieni się forma rządu, — ale czy rząd będzie inny?

Monarchiczne rządy w Europie zadrżały z obawy, aby nie przybyła na starym lądzie nowa republika. Anglia, tak bardzo interesowana w dalszej dekadencyi Portugalii, pierwsza spieszy z pomocą nie krajowi, lecz dynastyi zamordowanego króla, znajdując aliantkę w tej Hiszpanii, której król czuje także grząski grunt pod swoim tronem. Król Alfons przeszedł przez piekło zamachu; jego sąsiad miał mniej od niego szczęścia. Dziewiętnastoletni król Manuel z ręką na temblaku wstępuje na tron, za pierwszą swoją czynność uważając pogrzebanie zwłok ojca i brata.

Czy państwom i narodom potrzebne te ofiary z życia ludzkiego, czy one raczej nie są ich nieszczęściem i tamą w ich swobodnym rozwoju? Wolność narodów stała się piłką w ręku dyplomacyi, nie liczącej się z ich szczęściem, lecz z interesem pewnych, ustalonych form rządu. Jeżeli Portugalia nie wskrzesi swej siły narodowej, nie stanie na gruncie swej samodzielności państwowej — to zaiste tragiczne wypadki, które rozegrały się w jej stolicy, nie zgotują jej nowej ery.

Po zamachu.

(Zamordowany król Karol. — Sposób jego życia. — Opatrznościowy hrabia. — Nowy król. — Zamordowany następca tronu. — Pretendent do korony portugalskiej.)

Zamordowany w sobotę w Lizbonie król portugalski, Karol I, który pośród szumnych zapowiedzi objął rządy, bardzo szybko przestał się zajmować sprawami państwa, które mu nareszcie zupełnie zobojętniały. Król większą część roku przepędzał za granicą, zwłaszcza w Paryżu przebywał chętnie. „Bardzo jest piękną rzeczą być królem Portugalii w Paryżu" — powiedział pewnego razu Karol I i trzymał się stale treści tego aforyzmu. Znał dobrze Paryż i wszystkie jego miejsca rozrywkowe, władał doskonale gwarą paryską i był, jak się wyrażają reporterzy, w stolicy Francyi „mile widzianym gościem". O ile król nie przebywał w Paryżu, to czynił wycieczki na jachcie swoim „Amalia", oddawał się sportom wszelkiego rodzaju, słowem, nic wiele przesiadywał w domu, skutkiem czego bardzo często po kilka miesięcy nie widział się z żoną i rodziną.

Uprawiał z zamiłowaniem malarstwo i niektóre jego akwarele mają rzeczywiście znaczną wartość artystyczną. Obraz jego „Życie rybaków portugalskich" zjednał sobie pochlebną ocenę na wystawie w Paryżu, a „Wojownik marokański" został nagrodzony w Lizbonie złotym medalem. Poza malarstwem oddawał się namiętnie rozmaitego rodzaju sportom, które podtrzymywały jego zdrowie. Wstawał bardzo rano i po ćwiczeniach ciała oddawał się następnie przez cały dzień... rozrywkom.

Polityką i wogóle sprawami państwowemi zajmował się jak najmniej. — Miał do nich wprost odrazę i z tego powodu był dla narodu osobą zupełnie prawie obcą. Nawzajem Portugalia była dla niego równie czemś obcem. To też zamordowanie króla i następcy tronu nie wywołało pośród ludności ani głębszego wrażenia, ani większego współczucia dla rodziny królewskiej. Publiczność mówi o tej tragedyi głównie, jako o fakcie historycznym.

Z ministrami porozumiewał się król prawie wyłącznie tylko wtedy, kiedy chodziło o pieniądze dla niego i rodziny królewskiej. Dwór królewski żył na stopie, która przewyższała finansową możność kraju i prywatne dochody królewskiej rodziny. We wrześniu ubiegłego roku dyktator Franco uregulował sprawę dochodów króla w sposób, że przedewszystkiem kortezy podwyższyły listę cywilną króla. Co do zaliczek, pobranych przez króla bezprawnie w wysokości 4 milionów, to Franco uregulował tę kwestyę w następujący sposób: Rząd odkupił od króla za 1¼ miliona jego jacht „Amalię", reszta zaś długu ma być spłaconą przez zrzeczenie się króla na rzecz skarbu państwowego prawa do pobierania dochodów z pewnych nieruchomości. Oczywiście była to sanacya królewskich finansów bardzo dla króla korzystna. Jacht pozostawał i nadal do użytku króla, a dochody z nieruchomości — są to stare pałace i klasztory — były dotąd i tak sporne. Prócz tego państwo wzięło na siebie utrzymywanie muzeum kosztem 558.000 franków.

Jak wspomnieliśmy, rodzina królewska wydawała znacznie więcej, niż mogła. W chwilach opresyi spieszyć musiał z pomocą hr. **Burnay**. Pochodzenie tej osobistości jest nieznane, ale w Lizbonie utrzymują powszechnie, że hr. Burnay jest żydem, przybyłym z Anglii, który przyjął chrzest i obecnie należy do stronnictwa klerykalnego. Wpływ hr. Burnaya w całej Portagalii jest ogromny. Przysługi, wyświadczone przez niego królowi, przywódcom stronnictw, arystokracyi i klerowi, zapewniły mu nieograniczoną prawie władzę. Można powiedzieć, że cały ruch ekonomiczny i finansowy Portugalii od niego zależy. On finansuje monopol tytoniowy, browarowy, tramwaje, zakłady elektryczne, słowem, wszędzie widać jego rękę, sypiącą złoto.

Nowy król, dom Manuel II., rozpoczął 19 rok życia i dotąd nie wielki brał udział w wystąpieniach publicznych. — Podobny jest do swej matki, królowej Amalii, która, jak wiadomo, odznacza się wielką urodą. Zawsze towarzyszył swojej matce, z którą widziano go często w loży królewskiej podczas walki byków. W lecie ubiegłego roku ukończył nauki, przyczem odbył się egzamin wobec rodziny królewskiej i grandów. Chociaż mało znany, Manuel II. cieszy się pośród ludności znaczną popularnością. Oczywiście pobierał inne wykształcenie, niż starszy brat jego Ludwik Filip, który był następcą tronu i sposobić się musiał do objęcia rządów. Manuel otrzymał zawodowe wykształcenie marynarskie i dla uzupełnienia swej wiedzy na tem polu uczęszczał na politechnikę w Lizbonie. Sprawą ustanowienia regencyi nie zajmowano się dotąd, gdyż infant Manuel osiągnąwszy 18 lat życia, stał się wedle ustawy pełnoletnim.

Zamordowany następca tronu, **Ludwik Filip**, liczył 21 lat życia. Na politykę ojca nie godził się i z tego powodu został wysłany w podróż do kolonij portugalskich, gdzie zachowaniem się swojem pozyskał sobie sympatyę. Powróciwszy do Lizbony, znowu wszedł w konflikt z ojcem swoim i miał być internowany w Villaviciosa, ale urzędownie zaprzeczono temu. Ludwik Filip jest zupełnie niewinną ofiarą zamachu.

Wreszcie poświęcić należy kilka słów **pretendentowi do tronu portugalskiego, dom Miguelowi Braganza**. Jak wiadomo, obecny król portugalski jest tylko po kądzieli potomkiem Braganzów. — Mianowicie po śmierci króla Jana VI. syn jego najstarszy dom Petro, cesarz brazylijski, nie mogąc równocześnie być królem Portugalii, odstąpił koronę portugalską córce swej, siedmioletniej Maryi II. da Gloria, zaś młodszego brata swego, dom Miguela, zamianował regentem, a zarazem zaręczył go z Maryą II. Miguel zaprzysiągł konstytucyę i objął regencyę w roku 1828, ale już w cztery tygodnie później przywłaszczył sobie koronę, rozpędził kortezy i zniósł konstytucyę. Wywiązała się wojna domowa pomiędzy Miguelem a Pedrem, który wreszcie w roku 1833 zdobył Lizbonę, powrócił tron córce swojej Maryi, a Miguela wygnał z kraju.

Otóż Marya II. oddawszy rękę ks. Ferdynandowi sasko-koburskiemu z linii Kohary, stała się protoplastką obecnie panującej rodziny królewskiej. Umarła w roku 1853, a następcą jej został Pedro V., po którego śmierci w r. 1861, objął rządy brat jego Ludwik I., który umarł w roku 1889. Po nim objął rządy zamordowany obecnie Karol I., wnuk Maryi II.

Wygnany z Portugalii Miguel, brat Pedra, a stryj Maryi II., zrzekłszy się tronu, wyjechał do Genui. Tutaj zaprotestował przeciwko zdetronizowaniu go, skutkiem czego stracił roczną rentę w sumie 375 tysięcy franków, którą miała mu płacić Portugalia. Miguel osiadł w Austryi i ożenił się z ks. Adelą Löwenstein-Wertheim. Umarł w roku 1866. Najstarszy jego syn, **Miguel**, urodzony w roku 1853, były pułkownik huzarów austryackich, **jest pretendentem do tronu portugalskiego**. — Miguel z dwóch małżeństw ma 2 synów i 6 córek.

Oficerowie i polityka.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 3 lutego.

Jeszcze konflikt w sprawie organizacyi nowego ministerstwa pracy wisi w powietrzu, a już grozi nowy, poważny konflikt. Że partya chrześcijańsko-społeczna nie jest bardzo życzliwą dla obecnego szefa gabinetu, rzecz to wiadoma, a historya organizacyi ministerstwa pracy świadczy, że między życzeniami p. dra Gessmanna a zapatrywaniami bar. Becka zachodzi poważna różnica. Dziś donoszą „Sonn- und Montags-Zeitung" i „Zeit", że członkowie delegacyi, należący do prawicy Izby panów, nie przebolali jeszcze zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania i chcą się teraz mścić na bar. Becku, prowokując konflikt z delegacyą węgierską w sprawie podwyższenia płac oficerskich. Jak wiadomo, delegacya węgierska uznała wprawdzie w zasadzie konieczność tego podwyższenia, ale nie chciała się wiązać co do terminu przeprowadzenia tej akcyi ze względu na toczące się jeszcze rokowania w sprawie koncesyj narodowych na polu wojskowem. Węgrzy chcą w ten sposób wykonać pewnego rodzaju presyę, celem przyspieszenia rokowań.

Czy taka metoda łączenia spraw ekonomicznych z politycznemi jest praktyczną i rozumną, nie chcemy wyrokować, trzeba się jednakże liczyć z faktem, że delegacya węgierska w tej sesyi podwyższenia płac oficerskich uchwalić nie chce. Komisya węgierska istotnie załatwiła już budżet wojskowy **bez tego podwyższenia**. Mimo to członkowie prawicy delegacyi austryackiej obstają przy podwyższeniu płac oficerskich już teraz i bez względu na grożący z Węgrami konflikt chcą je uchwalić w obecnej sesyi delegacyjnej.

Ponieważ uchwały obu delegacyj wtedy tylko mogą być przedłożone do sankcyi, jeśli są zupełnie zgodne, musianoby w razie uchwalenia większych kredytów wojskowych w delegacyi austryackiej przez wstawienie kwoty, potrzebnej na polepszenie płac oficerskich, zwołać wspólne posiedzenie obu delegacyj, celem uzyskania zgodnej uchwały. Już teraz jednak oświadczają Węgrzy, że w takiem wspólnem posiedzeniu **udziału nie wezmą**. Konflikt byłby więc gotowy. Uchwały delegacyi pozostałyby na papierze, bo do sankcyi przedstawićby ich nie można i nastąpiłby na Węgrzech co do budżetu wspólnego stan „ex lex". W całej tej robocie jest zbyt widoczna tendencya prowokowania z jednej strony Węgrów, a z drugiej strony wywołania zawikłań politycznych. Wciągnięto oficerów w jakąś intrygę polityczną, która służyć ma obcym im zupełnie i obojętnym celom, bez wszelkiej dla nich korzyści, albowiem uchwalenie podwyższenia ich płac jednostronnie, tylko przez delegacyę austryacką, pozostanie bez wszelkiego praktycznego efektu. Dotychczas wojskowość w Austryi rzeczywiście zdala się trzymała od polityki i nie należy jej sztucznie do niej wciągać. Nie wyrządzają przysługi państwu konserwatyści z Izby panów, którzy przy pomocy „polityki oficerskiej" dążą do jakichś ukrytych celów. Przecież trudno przypuścić, ażeby im rzeczywiście chodziło specyalnie o pozyskanie względów i popularności wśród oficerów.

Sz.

Sensacyjna interpelacya w Dumie.

Onegdaj donieśliśmy w telegramach, że grupa posłów opozycyjnych z członkami Koła polskiego włącznie wniosła do Dumy sensacyjną interpelacyę w sprawie akcyi prowokacyjnej oddziału „achrony" żandarmskiej w Wilnie. Obecnie tekst interpelacyi mamy przed sobą, możemy więc dokładniej zaznajomić czytelników z jej niezwykłą treścią. Rzecz miała się tak:

W dniach 27 i 28 lipca wileński sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę trzech szeregowców i jednego podoficera z Wierzbołowskiej brygady straży pogranicznej, oskarżonych o to, że wszedłszy w porozumienie z przemytnikami co do swobodnego przepuszczenia ich przez granicę, wzięli od nich pieniądze, a potem zaalarmowali straże i spowodowali ujęcie przemytników, **którzy w śledztwie okazali się agentami „achrany" wileńskiej**. — W ciągu rozprawy sąd ustalił następujące fakty i okoliczności:

Kontrabauda składała się z siedmiu pak, zawierających książki, broszury i gazety, zabronione w Rosyi. W jednej z pak było także **kilka rewolwerów** z nabojami, tudzież ubranie, należące do jednego z przemytników, Grama. Zatrzymani przymytnicy zeznali we wstępnem śledztwie, prowadzonem przez rotmistrza Sokołowicza, że są agentami wileńskiego ochronnego oddziału. Jednego z nich, Grama, rotmistrz Sokołowicz znał rzeczywiście jako agenta „achrany", który zarazem był właścicielem domu publicznego w Kibartach. Drugi zaś rzekomy przemytnik, nazwiskiem Smiłow, wylegitymował się przepustką, wystawioną przez podpułkownika Miasojedowa, naczelnika kolejowego oddziału żandarmeryi. Ze znaków, na tej przepustce wypisanych, wynikało, że Smiłow jest tajnym agentem kolejowym, co jednak nie było prawdą.

Na przesłuchaniu Gram i Smiłow oświad-

Powrót Odyssa Stanisława Wyspiańskiego.

(Dokończenie.)

Wracając do pojęcia szczęścia — dla wyobrażenia, w jaki sposób pojęcie to kształtuje się w umysłach poetów — przytoczę definicyę piękna M. Barrès'a: „Tylko przestrzeń jest piękna", — powiada w jednym ze swych utworów, — „w niej leży istota piękna nieskalanego żadnem nadużyciem, ani wesołością". Pojęcia piękna, szczęścia i wesela zlewają się i wyrażają może najlepiej w... pejzażu. Wiadomo zaś, jak wielkim jest wpływ natury, pejzażu na kształtowanie się człowieka, jego wyobraźni, idei. U Wyspiańskiego tęsknota za szczęściem, za tym stanem nienaruszalnej radości i spokoju, wyładowuje się nieraz w przypomnieniu pejzażu, natury, w uniesieniu poetyckiem, nie jako rezygnacya, ale jako zespolenie się, pogodzenie z przyrodą, poddanie się potędze jej kojącego działania.

Bystra obserwacya przyrody wytworzyła najpiękniejsze mity greckie, pobudzała wyobraźnię ludzką do najwspanialszych uniesień twórczych, do odkrywania praw i prawd wiecznych, niezmiennych.

Błędem Odyssa było, że nie miał talentu, że nie został w Itace, a zdolności swych, siły swej namiętności nie zużył w inny sposób, nie realizował jej jako twórca nowych wartości. Bohater scen dramatycz. „Achilles": — Achilles wyjechał też pociągnięty żądzą wybicia się — pierwszeństwa — i na wojnie ujrzał swoją myśl — swoją własną drogę — a otworzyła mu na nią oczy, na tę jego prawdę: jego głęboką uczuciowość. Poznaje on siebie w cierpieniu, gdy go obrażono i gdy wzburzony jest do głębi. Poznaje wtedy, kim jest Hektor, przeciw któremu pchano go do walki, poznaje świętość sprawy, o którą tamten walczy i wycofuje się z tej walki i na tem tle powstaje konflikt między nim a resztą wyprawy trojańskiej. Już wtedy Achilles przepowiada los Ulissa.

W całym tym kompleksie spraw widać walkę myśli, które wyłaniają się w starciu, na wojnie, wyłaniają się jak błyskawice i wiodą do czynów. W przekonaniu Wyspiańskiego, myśl jest darem boskim, który ma tylko swój teren działania i realizacyi — wszelkie inne zużytkowanie go wiedzie do klątwy, do dramatu. Myśl ta u wszystkich jego bohaterów objawia się wówczas, gdy wyzwali przeciw sobie: Szczęście, i stanęli z niem do walki, pchani siłą swych instynktów. Stąd **współczucie** Wyspiańskiego dla nich i zajęcie się ich losami.

Pojęcie szczęścia nienaruszalnego, bez klątwy wyłania się z rozmyślań nad losami tych ludzi w zestawieniu z obserwacyą natury i duszy dziecka.

„Brak talentu przy silnych namiętnościach wiedzie do dramatu". Mam przed sobą reprodukcyę obrazu J. F. Millet'a: „Les glaneuses". Więc tu **czyn** nie obciążony żadną klątwą ani niczyją krzywdą. Myśl, „boskie wiano", — które się zrealizuje w czynie drogą legalną i jest błogosławieństwem jego twórcy i ułatwiać ma egzystencyę innym. Odyss dochodzi tej prawdy w stanie nadzwyczaj silnego napięcia uczucia:

„Morze przedemną — dal — i myśl nie zbyta,
Żyję, zabiłem wszystko — wszystko odepchnąłem;
Co było szczęściem kłamanem, uciekło.
— — — — — — — — — —
Jedyna myśl, myśl, — boskie wiano
Bodaj mi nigdy żyć nie było dano!"

— Najwybitniejszą wartością tego dramatu jest jego konstrukcya; — wszystkie inne są już tylko logicznem jej następstwem. Tu jest najwyższy wysiłek Wyspiańskiego i w tem trzeba podziwiać jego siłę natężenie myśli, a wszystko inne jest już tylko konsekwencyą tego wysiłku.

Jedną z ważniejszych cech talentu i charakteru Wyspiańskiego jest niezmiernie wybujała i pogłębiona uczuciowość, ujęta w dyscyplinę rozwagi, oraz bystrość i pomysłowość. Uczuciowość jest materyałem wybuchowym, który w połączeniu z właściwościami jego umysłu opanowuje go i pozwala mu dać się unieść jakiejś wielkiej namiętności, którą Wyspiański czuje i rozumie do samej głębi. Akt tworzenia staje się wtedy podobnym do improwizacyi muzycznej u ludzi, obdarzonych wrażliwością i czuciem muzycznem, których zdolności improwizacyjne pozostają w stanie pewnego napięcia. I nagle posłyszana muzyka, której rytm przypadkowo zgadza się z rytmiką ich wewnętrznego napięcia, budzi te zdolności improwizacyjne i pcha je na **własną** drogę, pozwala im wyładować się samodzielnie.

Wszystkie części składowe dramatu wzięte z epopei Homera, pozostają nietknięte. Wyspiański je tylko **organizuje** na nowo i tworzy całość zupełnie nową, oryginalną. Jego samodzielność występuje z wielką siłą w interpretowaniu symbolów, które pod jego ręką odżywają na nowo, stają się nam bliższe i dostępne. Kalipso n. p., symbol nieśmiertelności, wiedzie Odyssa do śmierci.

Pod wpływem tej wizyi Odyss staje się **poetą**. Poezya i piękno wspomnień porywa go na chwilę i unosi, daje wytchnienie i ukojenie:

„Hej lecą tam mewy morzami
Ptactwo młodości mej" i t. d.

O ile piękniejszą jest w tej interpretacyi Kalipso, niż u Homera! I tu, powiedzenie Ruskina o Dantem w stosunku do świata starożytnego znajduje doskonałe przystosowanie. Ruskin mówi: „Homer odbija się w Dantem, jak stok wzgórka w jeziorze — kształty i barwy te same, tylko o ileż subtelniejsze i piękniejsze"! — Piękno tradycyi, piękno świata starożytnego staje się tu większe i nabiera większej mocy i blasku, bo uduchowione. Przypomnijmy teraz widok błyskawicy wieczorem lub w nocy podczas burzy — jak. gdy na chwilę rozedrze ciemności i przez to rozdarcie zdaje się ukazywać świat, pełen światła i szczęścia... Można sobie wyobrazić piękno tej sceny, gdy przed oczami Odyssa otwiera się nagle widok takiego świata, człowiekowi, w którym uczucie doszło do najwyższego napięcia.

„Tam! — tam!
(krzyczy)
Tam jest Ithaka!
Tam kres i granica!
Tam ojczyzna moja — tam dziecko i żona,
Tam mój ojciec, — tam moja pieśń życia
(biegnie)
(leci ku morzu)
skończona!!"

„...A! nareszcie! Ty mi się pytasz, co ja mam robić? Zważywszy, że **dzieje** się tak wiele, co niezależnem jest ani od ciebie, ani odemnie..." — i oto odpowiedzią na to pytanie Maski w „Wyzwoleniu" — odpowiedzią są fakty, czyny jak ten: „Powrót Odyssa". A fakty te mają i wielkie znaczenie społeczne, o tem nie należy zapominać! Ich **pedagogiczną** wartością jest to, że uczą, **jak** należy reagować na otoczenie, i że **należy** reagować silnie, z całą potęgą władz.

M. Barrès mógłby nazwać Wyspiańskiego bez przesady: „profesorem energii", którym to przydomkiem raczył dotąd obdarzyć jedynego — Napoleona...

Przyczyną wielkiego i słusznego smutku ludzi Michała-Anioła była chęć i żądza **reagowania na wszystkie** objawy życia i poczucie bezsiły wobec nawału wrażeń i szybkości zjawisk, które domagają się realizacyi w jakiejkolwiek formie. Brak jej pociąga za sobą melancholię. I stan tej melancholii, stan wielkiego smutku, przechodzącego u człowieka o tak silnej zdolności do wielkiego napięcia uczuciowego, jak Wyspiański, — wyraził on sam w wierszu o nadzwyczajnej piękności lirycznej *):

Pociecho moja, ty książeczko, pociecho smutna.
Nad małą siedzę schylon rzeczką,
Z wód igrające falą dziecko,
Żal mroku zbliża się zdradzieckо
Nad moją łączkę, nad mój strumień
W duszącej mgle nieporozumień
Nadchodzi Noc okrutna.
. . . .
Pociecho moja, straszna Nocy,
Pociecho smutna... i t. d.
. . . .
. . . .
O książko, serce, oczy...

Melancholia, smutek, to ciężar — mówią ludzie — Michała-Anioła, a pozbywać się go, otrząsać z niego i **jak** to robić należy, uczy nikt inny, tylko: „profesorowie energii".

*) „Chimera" nr. 26.

W. Mitarski.

czyli, że przewozili kontrabandę na polecenie oddziału „achrany“, a Gram dodał nadto, że niebawem przyjedzie do niego podoficer żandarmski. I rzeczywiście w jakiś czas potem rotmistrz Sokołowicz ujrzał zajeżdżającego na posterunek podoficera żandarmeryi, który, zapytany, po co przyjechał, oświadczył, że dowiedział się o zatrzymaniu przemytników i dlatego przybył.

Po odstawieniu kontrabandy i agentów do Kibart, przybył tam naczelnik wileńskiego oddziału „achrany“ rotmistrz Szebeko z sekretarzem swoim Baranowem, i zażądał wydania mu zarówno kontrabandy, jak i przemytników, motywując to tem, że kontrabandę przenoszono w celach państwowych, a przemytnicy Gram i Smiłow są agentami „achrany“ i z jej polecenia działali. Równocześnie sekretarz rotmistrza Szebera, Baranow, oświadczył w jego obecności, że achrana ma kontrabandę dobrze zorganizowaną i że w tym wypadku zaszedł widocznie tylko jakiś niezwykły wypadek. Ponieważ ze słów tych wynikało, że w przewożeniu tej rządowej kontrabandy uczestniczą przekupieni żołnierze straży pogranicznej, dlatego podpułkownik straży tej Tyzenhauzen zapytał rotmistrza Szebekę, dlaczego „achrana“ demoralizuje mu żołnierzy? Na to pytanie Szebeko nie dał zadowalniającej odpowiedzi.

Nazajutrz z głównego urzędu cłowego przyszło polecenie wydania Szebekowi całej kontrabandy i wypuszczenie na wolność obu agentów. Równocześnie kazano przedstawić „do nagrody“ za schwytanie kontrabandy żołnierzy Szerstnika i Tietina. Zapytany o szczegóły kontrabandy rotmistrz Szebeko oświadczył jednak, że ani Tietina, ani Szerstnik, na żadne nagrody nie zasługują, lecz przeciwnie powinni być sądownie karani, ponieważ za przepuszczenie kontrabandy wzięli pieniądze. Równocześnie jednak Szebeko radził nie wdrażać sprawy na drogę sądową, ponieważ on żadnych wyjaśnień nie da, zważywszy, że w razie wyświetlenia całej sprawy, „działalność jego okazałaby się zupełnie bezskuteczną...“ O całej sprawie wiedział dyrektor departamentu policyi w Petersburgu, który poniekąd aprobował fakt, przekupywania straży cłowej przez agentów policyi.

Z odczytanych na rozprawie sądowej pisemnych zeznań Grama okazuje się, że kontrabandę polityczną przenosił on już niejednokrotnie z polecenia oddziału „achrany“ w tym celu, aby zakazano publikacye rozdawać, a tych, którzy je przyjmą, aresztować.

Wobec takich zeznań kap. Wieljaminow, pełniący w sądzie obowiązki sędziego śledczego, zebrał dane do oskarżenia oddziału „achrany“ o przekupywanie żołnierzy straży pogranicznej i oddał je do rozporządzenia komendantowi okręgu wileńskiego, ten zaś odstąpił je departamentowi policyi, który znowu uznał, że w przekupywaniu straży cłowej przez tajną policyę nie widzi nic nielegalnego. Odnośna odpowiedź podpisana przez wiceministra Makarowa, znajduje się w aktach sądowych.

Wobec tego sąd wojenny wileński, opierając się na § 919 kodeksu, zwrócił się do senatu z przedstawieniem:

Że agenci tajnej „achrany“ policyjnej, z polecenia jej zarządu, przewozili w drodze kontrabandy do Rosyi rewolucyjne publikacye i broń;

że działo się to w celu aresztowania tych wszystkich, którzy pozwolą sobie doręczyć tego rodzaju literaturę;

że cel ten naczelnik wileńskiego oddziału „achrany“ nazwał „państwowym“;

że ministerstwo spraw wewnętrznych nie dopatrzyło się żadnej nielegalności w tem postępowaniu „achrany“;

wreszcie, że sąd wojenny wileński stwierdził, iż tamtejszy oddział „achrany“ przewoził do Rosyi w celach prowokacyjnych rewolucyjną literaturę i broń, przyczem nie wahał się nawet przekupywać żołnierzy straży pogranicznej, i że ministerstwo spraw wewnętrznych uznało takie postępowanie wileńskiej „achrany“ za zupełnie legalne.

Interpelanci zapytują tedy prezesa ministrów, czy znany mu jest powyższy sądownie fakt, i jakich środków zamierza on użyć, aby uniemożliwić na przyszłość tego rodzaju zbrodniczą działalność Oddziałów „achrany“.

Odczytanie tej interpelacyi w Dumie wywołało wielką sensacyę. Dyskusya nad nią zapowiada się bardzo ciekawie, ponieważ od czasu pamiętnych rewelacyj ks. Urusowa w pierwszej Dumie, jest to drugi wypadek, kiedy prowokacyjna działalność policyi rosyjskiej będzie znowu wszechstronnie wyświetlana.

Miejsce zamachu.

Telegramy doniosły, że królewska rodzina padła ofiarą zamachu, wracając do Lizbony z Villaviciosa. Otóż Villaviciosa i Cintra są zamkami, należącemi do każdorazowego króla portugalskiego. Cintra należy do najpiękniejszych zakątków świata i znajduje się w odległości godziny drogi od Lizbony. Drugi zamek Villaviciosa nie jest tak pięknym jak Cintra, ale posiada mimo to dosyć czarów przyrody. Zwykle mieszka tutaj następca tronu i niedawno obiegały wieści, że zamordowany Ludwik Filip miał w zamku tym być internowany.

Ażeby z Villaviciosy dostać się do Lizbony, musiał powóz, wiozący rodzinę królewską, jechać drogą wzdłuż wybrzeża morskiego, mniej więcej tak, jak z Lovrany do Abbazyi. Przybywszy do Lizbony, powóz królewski w drodze do zamku musiał jechać przez Praça do Commercio, t. j. Plac Handlowy, znajdujący się, wbrew swojej nazwie, w cichej dzielnicy i otoczony przeważnie budynkami rządowemi. Na placu tym wznosi się pomnik Pedra IV Dobrotliwego, pod którego panowaniem Pombal wygnał z kraju Jezuitów.

Z placu Handlowego wiedzie droga do zamku ulicą Arsenałową, która jest bardzo wąska. Tramwaj ma tam tylko jeden tor. Sprawcy zamachu ujrzawszy powóz królewski, wjeżdżający na plac Handlowy, mieli czas zgrupować się pod arkadami domu na rogu tego placu i ulicy Arsenałowej. Gdy powóz wjechał w wąską ulicę, mogli strzelać z bardzo bliskiej odległości. Powóz króla, ogromna kareta dworska, znany był w całem mieście. Król zwykle wyjeżdżał pod osłoną silnej eskorty. Przed powozem jechało 15 konnych gwardzistów, po bokach jego było po 2 jeźdźców, a w tyle dążył oddział 30 gwardzistów. Król, przebywając w Lizbonie, codziennie odbywał pieszą przechadzkę po ulicy da Liberdade zwykle w towarzystwie królowej. Jeżeli tutaj nie urządzono zamachu, to zapewne z tego powodu, że chciano od razu zgładzić całą rodzinę.

Ludność Lizbony, jak wogóle po miastach, jest prawie zupełnie republikańsko usposobiona. Podczas ostatnich wyborów na 350.000 ludności w Lizbonie padło 120.000 głosów na kandydata republikańskiego.

Walny zjazd T. S. L.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“).

Lwów, 2 lutego.

Nie często zbierają się o tej porze delegaci Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na swoje zjazdy z całego kraju, weszło bowiem już w zwyczaj, oparty nawet na brzmieniu statutu, że na maj, względnie czerwiec wyznaczano dotychczas doroczne walne zjazdy T. S. L. — dzisiejsze zebranie jest wyjątkowem, zwołanem dla specyalnego celu, jakim jest dokonanie szeregu zmian w dotychczasowym statucie Towarzystwa.

W sobotę 1 lutego po południu otworzył obrady wstępnem przemówieniem prezes Zarządu głównego T. S. L., prof. dr Ernest Bandrowski, który, przywitawszy obecnych, wyraził radość z powodu licznego ich przybycia. Zjazd ma na celu wykonać uchwałę zeszłorocznego zjazdu w Rzeszowie w kierunku zmiany statutu, który w obecnem brzmieniu nie odpowiada już wymaganiom bieżącego życia. Potrzeba tej zmiany jest zarazem dowodem stałego rozrostu Towarzystwa, którego założyciele nie spodziewali się tego, a obliczali działalność swoją na daleko skromniejsze rozmiary. W programie obrad jest jeszcze jedna kwestya z dziedziny szkolnictwa w T. S. L. Dotychczasowy sposób budowania i utrzymywania szkół jest zbyt kosztownym, przerasta siły finasowe Towarzystwa. Należy tedy pomyśleć o innej akcyi, czyniącej zadość tym niedomaganiom.

Prezes Bandrowski nie może jednak otworzyć zjazdu, żeby nie podzielić się z zebranymi pewnemi wyrazami żalu i smutku, który, zdaje się, na długi jeszcze czas nas nie opuści. Na ostatnim walnym zjeździe powitano gorąco otwarcie polskiej Macierzy szkolnej. Dziś przychodzi nam wyrazić żal, że bratnia ta instytucya umilkła, w działalności swojej zawieszona. W Wielkopolsce woła znowu o pomstę do nieba barbarzyństwo, jakie nowy gwałt popełnia na braciach naszych w wywłaszczeniu ich z ziemi ojców. Naród polski przeżywał niejedne ciężkie chwile, ale budził się wówczas geniusz narodu, który wiódł wszystko i wszystkich do życia. Polacy byli nadal, jak i dotychczas, czynnikiem współdziałającym w cywilizacyi i kulturze ludzkości. We własnej więc cywilizacyi znajdzie on dość sił, by te ataki nieludzkie odeprzeć (oklaski). Rodakom w Królestwie i Wielkopolsce życzyć należy, aby ciosy te mężnie znieśli i w pracy nie ustawali.

Gospodarz miasta, prezydent Ciuchciński, wyraża radość, iż przypadło mu powitać w murach Lwowa pracowników najpopularniejszej w kraju instytucyi, którego zasługi są powszechnie uznane.

Po przyjęciu protokółu ubiegłego zjazdu nastąpił referat o statucie, wygłoszony przez wiceprezesa zarządu głównego, p. Natansona, który zaznajamiał obecnych z historyą tej zmiany statutu, ciągnącą się jeszcze od r. 1905 ze zjazdu stanisławowskiego.

Stan obecny szkół, zbudowanych i utrzymywanych przez T. S. L., wymaga wielkich wkładów pieniężnych. Budynki są za ciasne, niekiedy przegniłe, z grzybami, trzeba więc przybudówek i innych adaptacyj, co znaczne koszta za sobą pociągnie, a funduszów na to nie mają ani Koła, które dane szkoły budowały, ani też zarząd główny. Cierpi na tem nauka sama, bo nie może się ona odbywać wcale. W tej sytuacyi przykrej przychodzi zarząd główny z wnioskiem, przyjętym już w zasadzie na zjeździe zeszłorocznym, że oddaje się te szkoły funduszowi szkolnemu z tem zastrzeżeniem, że na wieczyste czasy zapewniony w nich będzie język polski, jako wykładowy, a na wypadek, gdyby stosunki w Radzie szkolnej miały się zmienić, szkoły te wracają do T. S. L. Zarząd główny porozumiewał się już z tą władzą i uzyskał jej zgodę na akt darowizny, który przyjąć również przyrzekła prokuratorya skarbu.

W dyskusyi zabierał głos prezes Rady nadzorczej dr Gertler, p. Lewicka i dr Krise który wniósł wybór komisyi prawniczej, celem przetrutynowania jeszcze raz całej sprawy.

Wybrano w dalszym ciągu dwie komisye: prawniczą i statutową, które obradowały przez resztę dnia. Komisyi prawniczej przewodniczył radca d'Abancourt — statutowej poseł Zamorski. Wieczorem odbyła się składkowa wieczornica w sali Hotelu francuskiego.

Drugi dzień Zjazdu rozpoczął się w obecności rejenta Witosławskiego dyskusyę nad referatem komisyi prawniczej, który przedłożył dr Krise, objaśniając, ze stanowiska fachowego umowę, jaką zawarłoby się z Radą szkolną, przy oddawaniu szkół. W dyskusyi zabierali głos delegaci: Czechowicz, Lewicka, Wasung, Aleksandrowiczówna, Próchnicki i Zieliński, poczem wybrano mowców generalnych „pro“ za wnioskiem komisyi dra Dulębę i „contra“ prof. Golczewskiego. Ostatecznie uchwalono wnioski komisyi, zgodne z poglądami referenta Natansohna. Dodano tylko zastrzeżenie, aby zarząd główny z uwagi na to, że niektóre budynki szkolne, stanowiące dotychczas własność Towarzystwa szkoły ludowej, mają być odstąpione tytułem darowizny miejscowym funduszom szkolnym, i nadal czuwał bądź to bezpośrednio bądź też za pośrednictwem Kół miejscowych nad temi szkołami i zachowaniem w nich narodowego kierunku polskiego.

W łączności z tem uchwalono także następującą rezolucyę dra Pruchnickiego: „Walny zjazd wzywa zarząd główny, aby z upoważnienia co do odstąpienia szkół miejscowym funduszom szkolnym czynił użytek tylko co do tych szkół, których utrzymanie, naprawa i konieczne rozszerzenie przerasta siły finansowe zarządu głównego i Kół Towarzystwa szkoły ludowej.“

Nastąpiła potem obszerna dyskusya szczegółowa nad statutem.

Referentem, imieniem komisyi statutowej, był wiceprezes zarządu głównego p. Stef. Natanson, który imieniem tegoż zarządu omawiał ją również na komisyi statutowej. Obrady na plenum prowadzono w ten sposób, że niemal bez dyskusyi przyjmował zjazd te paragrafy, które również na komisyi uzyskały większość, a zajmowano się szczegółowo tylko punktami, przeciw którym tam oponowano.

W ten sposób wiele czasu zajęła tak zw. dyskusya kalwaryjska, którą podnieśli tym razem delegaci lwowskiego Koła imienia Słowackiego, żądając negatywnego zastrzeżenia w statucie, że takich pielgrzymek urządzać nie wolno — wniosek ten jednak nie uzyskał większości. Podobny los spotkał także drugi wniosek mniejszości, zdążający do usunięcia ze statutu dodatku, że o powstaniu drugiego Koła w tej samej miejscowości decydować musi zarząd główny.

Uchwalono natomiast, wbrew stanowisku komisyi, dodatek, że zjazdy delegatów czytelń mają mieć charakter wyłącznie oświatowy; potrzebę tego zastrzeżenia uzasadniano faktami, świadczącemi, iż bywało także inaczej.

Znowu nastąpiła serya wniosków mniejszości, nie uchwalonych przez zjazd, a odnoszących się do przymusowego należenia do związków okręgowych; głos przeciwny żądał, aby pozostawiono Kołom swobodę zawiązywania się w związki także nieterytoryalne, ale na podstawie wspólnictwa ideowego i podobnego doboru środków pracy oświatowej. — Zjazd jednak był innego zdania i wniosek odrzucił.

Ostatnia grupa wniosków mniejszości odnosiła się do kwestyi określenia przewinień Kół, za jakie zarząd główny może uchwały ich unieważnić, zarządy Kół, a nawet Koła same rozwiązać. Ostatecznie skończyło się po długiej dyskusyi na tem, że zjazd przyjął bez zmiany brzmienie projektu komisyjnego, w myśl życzeń zarządu głównego.

W jednej tylko sprawie mniejszość uzyskała satysfakcyę — mianowicie w zapewnieniu, jakie dała jej następująca rezolucya dra Próchnickiego:

„Poleca się zarządowi głównemu, aby na najbliższy walny zjazd przygotował wnioski w sprawie statutowego zapewnienia reprezentacyi mniejszości w zarządach okręgowych i w zarządzie głównym“.

Z chwilą, gdy rezolucya ta ostatecznie spełnioną zostanie i mniejszość, stosownie do liczebnej siły, wejdzie urzędowo do władz kierowniczych Towarzystwa, znikną, jak spodziewać się należy, wszelkie spory na tle przewagi liczebnej jednej strony nad drugą i wyzyskiwania tej przewagi do majoryzowania mniejszości opozycyjnej.

Nadzieję tę wypowiedział reprezentant mniejszości, delegat lwowskiego Koła Kościuszki p. Wąsowicz, podnosząc z uznaniem dobrą wolę inicyatorów rezolucyi, którą postawiono w porozumieniu i za zgodą obecnych na zjeździe członków zarządu głównego i prezesa Rady nadzorczej, dra Gertlera.

Z pośród delegatów opozycyjnych podano też wygotowany już projekt proponowanych wyborów do zarządu głównego na zasadzie proporcyonalności, tudzież dalsze kompletowanie jego na wzór statutu organizacyjnego krakowskiej Rady miejskiej. Wnioski te przekazał zjazd zarządowi głównemu, jako materyał do obrad nad tą sprawą.

W trakcie obrad uchwalono także jako odrębną rzecz rezolucyę, polecającą zarządowi głównemu, aby propagował wśród Kół szerzenie akcyi antialkoholicznej.

Zjazd zakończył się o godz. 11 w nocy po długich obradach.

Gdy prezes Bandrowski skonstatował ostatecznie przyjęcie całego statutu, odezwały się oklaski, jakiemi też przyjęto oświadczenie reprezentanta mniejszości i końcowe przemówienie prezesa.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 4 lutego.

Na 46 mandatów z kuryi czwartej we wschodniej części Galicyi zatwierdziła „Rada narodowa“ dotąd 14 kandydatur, a mianowicie w powiatach: borszczowskim Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, buczackim Henryka hr. Badeniego, dobromilskim dra Wład. Czaykowskiego, drohobyckim inż. Fr. hr. Zamoyskiego, czortkowskim A. Cieleckiego, horodeńskim Antoniego Theodorowicza, kamioneckim Stanisława hr. Badeniego, kałuskim dra Adolfa Wursta, przemyskim Wł. ks. Sapiehę, rohatyńskim Kl. hr. Dzieduszyckiego, tarnopolskim Juliusza hr. Korytowskiego, trembowelskim J. hr. Baworowskiego, zaleszczyckim Tadeusza Cieńskiego.

Nadto — jak donoszą dzienniki konserwatywne — zaproszeni przez swych wyborców zostali do kandydowania w powiatach: bobreckim St. hr. Mycielski, gródeckim Adolf br. Brunicki, husiatyńskim Adam hr. Gołuchowski, jarosławskim ks. Czartoryski, jaworowskim Jan hr. Szeptycki, mościskim St. hr. Stadnicki, przemyślańskim Roman hr. Potocki, samborskim Feliks Sozański, skałackim Leon hr. Piniński, śniatyńskim Moysa-Rosochacki, sokalskim Paweł ks. Sapieha, tłumackim Stanisław Bohdanowicz.

Organizacya Polskiego Stronnictwa demokratycznego powstaje we Lwowie. W zeszłą sobotę odbyła się tam konferencya grona obywateli, na której zapadła definitywna w tej sprawie uchwała. Na razie ustalono ściślejszy komitet, w którym na przewodniczącego powołano dra Rutowskiego, jako zastępców radnych: profesora dra Roszkowskiego, dra Aleksandra Lisiewicza i Michała Walichiewicza, jako sekretarzy radnych: dra Schleyena i dra Wasunga, oraz dyr. Lityńskiego.

Sambor, 3 lutego. W niedzielę 2 bm. zawiązał się w mieście naszem komitet, celem popierania kandydatury na posła do Sejmu p. Józefa Olszewskiego, dyrektora Ligi pomocy przemysłowej. Komitet zaprosi p. Olszewskiego do oficyalnego zgłoszenia kandydatury.

Dla wyboru z kuryi miejskiej ukonstytuował się pod przewodnictwem notaryusza p. Klnpińskiego komitet, który postanowił popierać kandydaturę dotychczasowego posła p. Feliksa Sozańskiego. Ze stronnictwa ukraińskiego kandydować będzie adwokat z Brzeżan, dr Andrzej Czajkowski, którego kandydaturę na przedwyborczem zgromadzeniu tego stronnictwa dnia 23 z. m. tutaj odbytem zatwierdzono.

W pow. Stary Sambor utrzymała się kandydatura dotychczasowego posła ks. Jana Jaworskiego ze Strzelbic. Starosta p. Leon Ricci kandydaturę swoją cofnął.

Kronika.

Kraków, 4 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi są wnioski w sprawie uczczenia jubileuszu cesarza i przeznaczenia na ten cel kwoty 100.000 koron; dalej wniosek o zakupienie realności p. Stefanii Estreicher-Rozbierskiej za ryczałtową cenę 184.000 koron, oraz wnioski w sprawie zorganizowania szkół im. Kazimierza Wielkiego, oraz Jana Długosza na 3 klasowe wydziałowe, połączone z 4 klasowemi pospolitemi. Na porządku dziennym jest też powołanie trzech nowych członków Rady.

Przy drzwiach zamkniętych załatwione być mają między innemi następujące ważniejsze sprawy: nadanie obywatelstwa honorowego; nominacya wicesekretarzy magistratu; uwolnienie dra Aleksandra Wilkosza od obowiązków fizyka miejskiego i przyznanie mu emerytury 4860 koron rocznie.

Na wiecu niedzielnym w Krakowie w sprawie zamykania szynków w niedziele i dni świąteczne był przewodniczącym także i p. Stanisław Holm, z ramienia polskiego stronnictwa ludowego, co zostało w sprawozdaniu „N. Reformy“ przez pomyłkę pominięte.

Z teatru miejskiego. Najbliższą nowością teatru krakowskiego będzie komedya w 3 aktach p. t. „Białe pawie“ p. Tadeusza Konczyńskiego, autora granych w Krakowie sztuk: „W otchłani“ i „Kajetan Orug“.

Ciesząca się stałem powodzeniem wesoła komedya: „Narzeczona w depozycie“, grana będzie po raz dziesiąty we środę, jako przedstawienie popularne, poczem na dłuższy czas schodzi z afisza.

W tygodniu bieżącym artyści przystępują do prób z dramatu Lucyana Rydla p. t. „Jeńcy“.

Dyablik drukarski wkradł się zaraz do pierwszego wiersza artykułu wstępnego we wczorajszym wieczornym numerze naszego pisma, i dlatego właśnie zdołał niepostrzeżenie spłatać nam przykrego figla. Zamiast „Lizbony“, złożono Madryt, jako miejsce zamachu. Czytelnik zarówno z tytułu artykułu, jak z przytoczonej w dalszym jego ciągu parokrotnie Lizbony, jako miejsca katastrofy, domyślił się bez wątpienia błędu druku — który, jak zwykle w takich razach, dlatego właśnie uszedł uwagi korektorskiej, że rzucał się w oczy.

Nowa taksa aptekarska. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28 z. m. co do taksy lekarstw austryackiej farmakopei postanawia, że w przyszłości dozwolone jest pobieranie za lekarstwa, sporządzone w czasie od godz. 10 wieczorem do 6 rano, dodatkowej taksy w kwocie 50 hal. Od tej taksy są jednak wolne recepty z uwagą „expeditio nocturna“ (E. N.) Rozporządzenie to wydano nietyle w celu, aby przyznać aptekom słuszne wynagrodzenie za wyczerpującą służbę nocną, ile raczej, aby ochronić je od niepotrzebnego, a często nawet złośliwego nagabywania w nocy. Dlatego też recepty rzeczywiście nagłe i jako takie przez lekarza określone, wolne są od taksy nocnej.

Rabunek 50.000 koron. I dzisiejszy dzień nie przyniósł nic pozytywnego w sprawie owego prawdziwego, czy też fikcyjnego napadu rabunkowego na woźnego Banku austro-węgierskiego, Walentego Lichotę. Co do szczegółów śledztwa, to, o ile nie są one okryte tajemnicą urzędową, przedstawiają się jak następuje: Podejrzany o wspólnictwo w uplanowanym fikcyjnym napadzie, Józef Froń, nie może udowodnić swego „alibi“, przeciwnie nawet — wszystkie podane przez niego szczegóły co do owej krytycznej chwili okazały się nieprawdziwemi. Stwierdzono dalej, że Froń, w czasie owym, to jest między godziną 12 a 1 w południe szybko biegł przez most z Podgórza do Krakowa, co mogło oznaczać ucieczkę po dokonanem zabraniu pieniędzy od Lichoty. Dalej stwierdzono, że Froń dnia tego t. j. 31 stycznia po południu stawiał znaczniejsze kwoty na loteryę liczbową, po 6 i 8 koron na jeden rządek, przyczem w kilkunastu odebranych przez policyę od Fronia kartkach numera 10, 36 i 90 powtarzały się w rozmaitych kombinacyach. Froń był nałogowym loteryjnikiem i, jak zeznali krakowscy kollektorzy, stawiał on nie rzadko grubsze kwoty na loteryę. W badaniach zaś przeszłości głównie podejrzanego o rabunek pieniędzy, Walentego Lichoty, wyszło na jaw, że przed kilkunastu laty pełnił on obowiązki stróża domu przy ulicy Karmelickiej L. 42. Gdy raz, jako stróż Lichota, upominany został przez policyanta, by zamiótł ulicę, zaczął krzyczeć na policyanta, że prędzej będzie bomby rzucał na Kraków, niż zamiatał ulicę, wobec czego miał Lichota wówczas dochodzenie karne. —

Inkasent banku, Edward Jamrozik, pozostaje na wolności i sam gorliwie pomaga policyi w szukaniu za torbą, jak dotąd jednak bezskutecznie.

Aresztowanie bandyty z Królestwa Polskiego w Krakowie. Jeden z uczestników pamiętnego napadu bandyckiego na kantor fabryki A. Ossera przy ulicy Widzewskiej w Łodzi, z którego zrabowano 8.000 rubli, zbiegł do Krakowa, gdzie go przed kilkunastu dniami — na mocy wskazówek policyi łódzkiej — ujęto. Obecnie toczą się rokowania o wydanie go władzom rosyjskim.

Jest to 34-letni Karol Wiktor Nestor, b. nauczyciel szkół początkowych. Brał on udział w szeregu napadów, których 4 uczestników również ujęto.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 44 lat liczącej Maryi Müllerowej, oskarżonej o zbrodnię oszustwa. Mianowicie Müllerowa, w dniu 7 października z. r. znalazła w Rynku głównym złotą broszkę z brylantami i perłami. Broszka ta należała do p. Julii Puszetowej, która o zgubie zawiadomiła policyę, oraz uwiadomiła oddział zastawniczy miejskiej Kasy oszczędności i Banku pobożnego. Müllerowa nie wiedząc o tych krokach ostrożności, w dniu 9 października usiłowała znalezioną broszkę, którą znawcy oszacowali na 2000 koron wartości, zastawić w kasie oszczędności, gdzie jej jednak broszkę odebrano, a ją samą agenci policyjni odprowadzili do aresztów policyjnych. Po śledztwie policyjnem i sądowem prokuratorya oskarżyła Müllerową o zbrodnię oszustwa i dzisiaj zasiadła ona na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu kr. Ursel, obwinioną bronił emerytowany radca sądu Pawłowicz.

Oskarżona Müllerowa tłomaczyła się, że nie miała zamiaru przywłaszczać sobie broszki, lecz chciała ją tylko na dni kilka zastawić, w obawie, by jej kto z mieszkania nie skradł, następnie po wykupieniu, zamierzała broszkę oddać właścicielce.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok uwalniający obwinioną Müllerową od winy i kary.

Z kraju.

Tarnów, 3 lutego. (Bojkot towarów pruskich. — Wiec kobiet.)

Nareszcie po fazie protestów społeczeństwo tarnowskie postanowiło zamienić w czyn i w całej rozciągłości przeprowadzić hasło bojkotu wszystkiego, co pruskie. Wyrazem tej pracy jest konferencya kupców i przemysłowców naszego miasta, która się odbyła w sali ratuszowej staraniem Koła T. S. L. i komitetu dla bojkotu towarów pruskich. Wiecowi przewodniczył burmistrz dr Tertil, referentami byli poseł dr Battaglia i prof. Pietrzycki; kupców i przemysłowców zebrało się blisko stu. — Dyskusya była nadzwyczaj ożywioną, a z jej przebiegu widać było zainteresowanie się i sympatyę dla sprawy. Na wniosek p. Pietrzyckiego przechodzono działami towary, wybierając równocześnie ekspertów odpowiedniego działu. Wreszcie jednogłośnie uchwalono następujące wnioski: 1) Kupcy i przemysłowcy tarnowscy, solidaryzując się z ruchem, zmierzającym do bojkotu towarów pruskich, wzywają wszystkich kupców i przemysłowców do bojkotu; 2) wybierają ekspertów do zadecydowania, co od kogo sprowadzać należy, a którzy mają przedłożyć konferencyi złożonej z pp. dra Battaglii, dra Tertila i Pietrzyckiego: a) spis kupców, należących do odpowiedniego działu, b) wygotowanie spisu towarów, sprowadzanych z Prus, które mogą być zastąpione naszemi wyrobami. Nadto uchwalono bojkot polakożerczej „Neue Freie Presse“.

Staraniem Koła T. S. L. odbędzie się w bieżącym tygodniu wiec kobiet, w którym prócz sprawy bojkotu będzie poruszony szereg spraw aktualnych, obchodzących nasz ogół.

Frysztat (Śląsk austryacki), 3 lutego. Po zgromadzeniach przedstawicieli gmin powiatów cieszyńskiego i bialskiego odbyło się również zgromadzenie przedstawicieli gmin naszego powiatu w dniu 28 stycznia b. r., celem powzięcia uchwały w sprawie urzędowania w języku narodowym. Na to zebranie zjawiło się z frysztackiego powiatu sądowego 18, z bogumińskiego jeden przedstawiciel. Sprawę uzyskania równouprawnienia języka tak polskiego, jak i czeskiego w urzędzie na Śląsku przedstawił poseł Halfar, wyjaśniając, że każdy śmiało może przesyłać podania w języku obcym mu nadsyłane, do biura tłómaczeń do Opawy, w myśl powziętych uchwał sejmowych. — Po dyskusyi przeprowadzonej uchwaliło 13 przedstawicieli gmin powiatu frysztackiego prowadzić urzędowanie w języku polskim, 3 w języku czeskim, a reszta zastosować się zobowiązała do uchwały swej Rady gminnej.

Tak więc i w naszym powiecie znaczna większość przedstawicieli gmin zaznaczyła swój narodowy charakter i dlatego mamy nadzieję, że skoro reprezentanci gmin polskich ks. cieszyńskiego spełnią swój obowiązek i dotrzymają przyrzeczeń, musi nastąpić reorganizacya urzędów, t. j. powiększenie personalu urzędniczego narodowości polskiej, gdyż odsyłanie ciągle pism nie polskich do biura tłómaczeń do Wydziału krajowego w Opawie, naraża ludność na nieprzyjemności i szkody. Już dzisiaj bowiem, o ile sprawdzić zdołaliśmy, gromadzą się w Wydziale krajowym stosy spraw, których załatwianie żadną miarą nie da się przeprowadzić przez ustanowienie jednego lub dwóch tłómaczów. Sądzimy więc, że same władze krajowe przyjdą do przekonania, że tej niedogodności, krzywdzącej obecnie ludność polską na Śląsku, nie da się usunąć w inny sposób, jak przez zamianowania do każdego urzędu odpowiedniej ilości urzędników dotyczącej narodowości.

Ze świata.

Z Warszawy. (Pogrzeb ś. p. Hantkego. — Szkoła elektrotechniczna. — Tajemnicze zabójstwo. — Kara administracyjna.)

— Pogrzeb ś. p. dyr. Henryka Hantkego był poważną manifestacyą współczucia i protestu przeciw niesłychanemu gwałtowi, jakiego ofiarą padł w sile wieku zasłużony pionier przemysłu krajowego. Na skromnej trumnie złożono stosy wieńców z wymownemi napisami. Przy zwłokach w mieszkaniu przemawiał pastor Jeleń. Przy rydwanie żałobnym kroczyli delegowani górnicy zakładów fabrycznych Hantkego, a za nimi kilkotysięczny zastęp publiczności. Za konduktem jechały dwie platformy żałobnych wieńców. Nad grobem na cmentarzu ewangelicko-reformowanym wygłosił mowę pastor Jeleń.

Fabryka Hantkego ma zostać zwiniętą, a maszyny będą przewiezione za granicę. Z pomiędzy aresztowanych 360 robotników fabryki, wypuszczono dotąd około 200, resztę zatrzymano w śledczem więzieniu.

— W Warszawie ma powstać szkoła elektrotechniczna, powołana do życia przez koło elektrotechników przy Towarzystwie technicznem.

— Wczoraj wieczorem w podwórzu jednego z domów przy ul. Stawki znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny z raną od sztyletu w piersiach. — Zabity liczył około 20 lat i ubrany był przyzwoicie.

— Znany literat i krytyk muzyczny, p. Antoni Sygietyński, skazany został na zapłacenie 20 rubli kary za znalezioną podczas rewizyi w dniu 21 października r. z. w jego mieszkaniu broszurę, wydaną w r. 1905 p. t. „Krucyata dziecięca“ i nuty polonezu „Dla ojczyzny chwały“.

Jest to jedno z tych typowych zarządzeń administracyi, w których bezmyślność i głupota organów policyi idącej im na rękę administracyi, w pełnem występuje świetle.

Reforma podatku domowego. Projekt ustawy o podatku domowym, jak donoszą z Wiednia, został już wypracowany, i ma być przedłożony Izbie posłów zaraz po jej zebraniu się. Wedle obliczeń ministerstwa skarbu, skutkiem reformy podatku domowego ubytek w dochodach państwa wyniesie 2 miliony koron rocznie. Podobnie, jak dla podatku osobistego zostaną także dla podatku domowego zaprowadzone komisye szacunkowe.

Sprawy wojskowe. Jak donoszą z Wiednia, minister wojny ma przedłożyć austryackiej Radzie państwa i Sejmowi węgierskiemu projekt ustawy o zniżenie dla oficerów lat służby z 40 na 35. Projekt ustawy obejmuje obok oficerów także urzędników wojskowych. W audytoryacie mają także nastąpić pewne reformy. Mianowicie z powodu reformy wojskowej procedury karnej zostali w znaczniejszej liczbie przyjęci do audytoryatu aspiranci, ponieważ atoli reforma procedury przeciąga się, więc stosunki awansowe cierpią na tem. Zwłaszcza młodsze siły muszą zbyt długo czekać na awans. Ażeby polepszyć byt aspirantów, zarząd wojskowy zamierza 100 najstarszym aspirantom przyznać pobory czynnego podporucznika, tudzież 192 korony rocznie, jako ekwiwalent zasłużącego. Reszta (30) aspirantów otrzyma, jak dotąd, adjutum w kwocie 1200 koron, tudzież dodatek w sumie 400 koron.

Jerzy Brandes, znakomity krytyk duński, autor „Prądów w literaturze XIX wieku“, obchodzi dzisiaj 65 rocznicę urodzin. Przyjacielowi Polaków życzymy, ażeby jeszcze długie lata dzierżył pióro w dzielnej dłoni.

Głód w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Z 22 gubernij Rosyi europejskiej nadchodzą wiadomości o klęsce głodowej, z powodu suchej jesieni i braku ozimin.

Influenca w Berlinie przybrała ogromne rozmiary. Prawie czwarta część rodzin tamtejszych dotknięta jest przez tę chorobę. Szpitale, prywatne zakłady lecznicze i kliniki są przepełnione chorymi, a lekarze nie mogą podołać ciągłym wezwaniom o pomoc. Na zapytanie berlińskiego „Lokal-Anzeigera“ odpowiedzieli dwaj wybitni lekarze, a

mianowicie dr Ohlmüller, dyrektor szpitala im. Virchowa, tudzież profesor dr Fraenkel, że influenca nie przybiera charakteru niebezpiecznego. Profesor His stwierdził częste występowanie zapalenia płuc, jako następstwa influency.

Portugalia, posiada 89.372 kwadratowych kilometrów powierzchni, a z wyspami Azorskiemi i Madeirą 92.575.. Galicya ma powierzchnię 78.501 kwadr. kilometrów, Bukowina 10.451 czyli Portugalia jest mniej więcej tak wielką, jak Galicya i Bukowina razem. Ludność Portugalii wynosiła w r. 1890 przeszło 5 milionów głów. Kraj, mający warunki rozwoju, znajduje się, niestety, w upadku. Tylko połowa ziemi znajduje się pod uprawą. Odłączywszy piaski i skaliste miejsca, gleba jest żyzna, ale brak nawodnienia wstrzymuje należyte jej wyzyskanie. Hodowla bydła, koni, owiec i nierogacizny podnosi się wprawdzie, ale jeszcze nie jest wystarczającą. Górnictwo znajduje się na niskim stopniu rozwoju, a podobnie ma się rzecz z przemysłem. Handel, niegdyś światowy, dzisiaj jest w upadku, zwłaszcza, że Anglicy wzięli w swe ręce najlepsze transakcye. — Finanse państwa są w tak opłakanym stanie, że rząd nie wypłaca od długów pełnego procentu.

Katastrofa na kolei. Wczoraj rano pociąg pospieszny, dążący z Szegedynu, przybywszy w obręb miasta Budapesztu, najechał na wóz, wyładowany trumnami. Wóz i trumny zostały strzaskane, a pociąg przybył na dworzec, spóźniony o 3 kwadranse. Winę ponosi dozorca, który nie zamknął rampy.

Ze stowarzyszeń.

Z „Czytelni dla kobiet". Zebranie sekcyi pedagogicznej odbędzie się we środę dnia 5 b m. o godzinie 7 wieczorem w sali uniwersytetu ludowego, (Szewska, L. 16). Na porządku dziennym sprawozdanie z najnowszej rozprawy prof. J. Baudouina de Courtenay p. t. „Znaczenie języka, jako przedmiotu nauki szkolnej". Pożądany udział wszystkich interesujących się ta kwestyą.

Wydział Tow. Tatrzańskiego w Krakowie odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa prof. dra Szajnochy. Przewodniczący zawiadomił, że kasa oszczędności m. Krakowa wydała już promesę na pożyczkę, przeznaczoną na budowę schroniska przy Morskiem Oku, realizującą roczne subwencye. przyznane przez Sejm krajowy; do podpisania skryptu dłużnego upoważniono wiceprezesa prof. Szajnochę, oraz członków wydziału pp. Boringera i dr Koya. Przewodniczący zdał sprawę z zabiegów swych u szefa sekcyi w ministerstwie oświaty dr Ćwiklińskiego oraz u szefa sekcyi w ministerstwie kolejowem p. Roella w sprawie subwencyi na cele Towarzystwa. Przewodniczący zaznaczył, że z prośbą o subwencyę zwróci się także do dr Lisiewicza, referenta budżetowego m. Lwowa.

Przedłożono wydziałowi zaproszenie krajowego Związku turystycznego o wysłanie dwóch delegatów na ankietę, mającą się odbyć d. 5 b. m. w Zakopanem w sprawie ruchu turystycznego do tej miejscowości podtatrzańskiej. Do udziału w ankiecie zaprosił Związek także delegatów Wydziału krajowego, kolei, Rady powiatowej w Nowym Targu i gminy zakopańskiej. Wydział przeprowadził zasadniczą dyskusyę co do programu ankiety, a jako delegatów postanowił wysłać wiceprezesa Szajnochę, oraz p. Józefa Hopcasa.

Do komisyi administracyjnej i skarbowej powołano dra Michała Koya, a zastępcą skarbnika wybrano p. Janikowskiego, urzędnika magistratu. — Przyjęto wreszcie do wiadomości zamknięcie rachunkowe za rok 1907, przedłożone przez skarbnika dra Kroebla, a następnie uchwalono preliminarz budżetu na rok 1908, wykazujący w dochodach 18.241 kor., w rozchodach 17.829 kor. Zamknięcie i budżet przedłożone będą walnemu zgromadzeniu.

Na delegatów Towarzystwa zaproszono dra Lisiewicza we Lwowie i p. Żukowskiego w Borysławiu.

Z Tow. lekarskiego. We środę 5 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie. Porządek dzienny: 1) Dr Steuermark: a) Przedstawienie przypadku mięsaka wyleczonego promieniami Roentgena, b) Przedstawienie przyrządu Jakscha do naświetlań promieniami X w chorobach wewnętrznych. 2) Doc. dr Chlumsky: O działaniu gimnastyki szwedzkiej przy bocznem skrzywieniu kręgosłupa.

Z „Eleuteryi". Stowarzyszenie „Eleuterya" w Krakowie odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie, przy znacznym udziale członków, pod przewodnictwem p. Hesslowej. Zebranie zagaił sekretarz Towarzystwa p. Zielenkiewicz, który także odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania i zgłosił sprawozdanie zarządu za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego wynika, że „Eleuterya" urządziła w ubiegłym roku 27 odczytów, 3 wycieczki w okolice Krakowa, 2 wieczorki patryotyczne, 7 wieczorów muzycznych, 11 zabaw i rantów. — Członków w tym roku przybyło 32, zatem oddział krakowski liczy obecnie 948 członków.

Następnie wygłosił p. Rein, skarbnik Towarzystwa, sprawozdanie rachunkowe; budżet Tow. zamknięto niedoborem w kwocie 71 koron. Imieniem komisyi rewizyjnej mówił p. Filasiewicz i postawił wniosek o udzielenie absolutoryum wydziałowi, co zebrani jednomyślnie przyjęli.

Następnie przeprowadzono wybory i jednomyślnie wybrano wydziałowymi pp.: Dobrowolskiego P., Filasiewicza Aleks., Hesslową W., Kiczaka, Popławskiego, Reina St., Radwanka K., Reissową M., Stączka St., Stopinskiego Jana, Tabaczyńskiego T., i Zielenkiewicza M.; do komisyi szkontrującej wybrano pp.: dr Z Golińską, Stączkową M i Turowskiego S.; do sądu honorowego weszli pp.: dr Eisenberg F., Ligęza, Żuławski Wł. i Matysik.

W końcu uchwalili zebrani dwa wnioski: 1) p. Radwanka, by celem reorganizacyi Towarzystwa przeprowadzono nowe wpisy na członków i 2) p. Stączka, by podziękować prasie krakowskiej za tak chętne popieranie zadań i celów „Eleuteryi". Na tem zakończono posiedzenie.

Zmarli.

Leon Dydyński, emer. nadinżynier kolei państwowej, w 64 roku życia zmarł w Krakowie.

Fryderyk Rothenberg, kapitan 13 pp., zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 38.

Felicya Drozdowska, żona profesora konserwatoryum muzycznego w Krakowie, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 50.

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Mostach Wielkich, Włodzimierza Liebmana, notaryuszem w Bohorodczanach.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We środę wykład docenta dra Józefa Grzybowskiego: „Rozwój form życiowych".

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Chmury".
We środę: „Narzeczona w depozycie".
We czwartek: „Jak wam się podoba".
W piątek: „Chmury".
W sobotę: „Białe pawie", komedya w 3 aktach Tad. Konczyńskiego.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: Białe pawie".

Z kalendarza. We środę 5 lutego: Agaty p. m.; we czwartek 6 lutego: Doroty p. m. i Tytusa b. w.; piątek 7 lutego: Romualda op. w.

Wschód słońca 5 lutego o godzinie 7 min. 10, zachód o 4 m 37; długość dnia 9 godzin min. 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 lutego termometr doszedł od — 2·9 do — 0·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 4 lutego o godz. 7 rano stan barometru 740·9 mm., termometru — 3·6 C.; wiatr północno-zachodni.

Dział ekonomiczny.

× Giełda wobec zamachu. Z Wiednia donoszą: Wiadomość o zamachu w Lizbonie ani tu, ani na innych giełdach zagranicznych, nie wywołała większego wrażenia. Spadek kursów był tylko nieznaczny.

Wiedeń, 4 lutego. Cukier spokojny 22·65 do 22·75; cukier na grudzień 22·75 do 22·85. Nafta niezmieniona. Spirytus ustalony 60·20 do 60·40 — płacono 60·20.

Budapeszt, 4 lutego. Pszenica na kwiecień 11·68 do 11·69; pszenica na październik —·— do —·—; żyto na kwiecień 10·30 do 10·51; owies na kwiecień 7·90 do 7·91; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 6·72 do 6·73; rzepak na sierpień 16·15 do 16·25. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie przyjemniejsze; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 lutego.

Otwarcie galeryi m. Lwowa. Wczoraj w południe dokonał wiceprezydent p. dr Rutowski uroczystego otwarcia drugiego działu Galeryi miejskiej, obejmującego dzieła sztuki polskiej od roku 1850 aż po czasy najnowsze. Na uroczystość otwarcia zebrało się w westybulu Muzeum przemysłowego liczne grono gości ze sfer artystów, literatów i uczonych. Dr Rutowski w krótkiej przemowie zaznaczył, że usilne starania, aby Lwów stał się ogniskiem polskiej kultury, zbliża się do celu o znaczny krok przez niniejszą galeryę. Przedmiotem najbliższych zabiegów będzie własny gmach sztuki. Jest nadzieja, że po wystawieniu pałacu sztuki popłyną hojne dary. Mowca zakończył swą przemowę życzeniem, aby społeczeństwo polskie jak najprędzej uznało dobre intencye twórców niniejszej galeryi i pospieszyło im z pomocą.

Po przemowie p. Rutowskiego zebrani goście zwiedzili bogaty zbiór obrazów, rysunków i szkiców, zapełniający kilka sal w parterze gmachu Muzeum przemysłowego i galeryę w westybulu.

Wręczenie sztandaru. W sali Towarzystwa strzeleckiego we Lwowie odbyło się w niedzielę wieczorem z wielką uroczystością wręczenie Sokołowi IV. sztandaru, sprawionego przez komitet pań pod przewodnictwem p. Neumanowej, żony wiceprezydenta miasta.

W teatrze lwowskim wystawiono ze znacznem powodzeniem nową sztukę autora „Szkoły", Zygm. Kaweckiego, p. t. „Pan Adam". Jest to komedya trzyaktowa z prologiem i epilogiem, a treścią jej są losy pośmiertne pana Adama, b. wicedyrektora jakiegoś banku, który wyprosił sobie u komisyi pozagrobowej pozwolenie na powrót na ziemię, aby, choć niewidzialny, nacieszyć się jeszcze swoimi. — Niestety, musi on odpokutować ciężko swój powrót ponowny na ten padół płaczu. Przekonuje się bowiem na każdym kroku, że żal po nim wśród najbliższych jest udany, że zapominają go oni z każdym nie już dniem, ale z każdą poprostu godziną, że nawet lekceważą jego ostatnią wolę, bo obalają uczyniony przez niego zapis na cele dobroczynne, zrobiwszy z niego w tym celu urzędownie waryata. W dodatku musi biedny nieboszczyk, któremu wolno objawiać swą obecność jedynie za pomocą pukania, wyznaczania kresek, strącania obrazów itp., patrzyć na to, jak żona jego w swym smutku wdowieńskim szuka pociechy w powtórnem zamążpójściu, córka w kilka zaledwie dni po śmierci zaręcza się z jakimś aspirantem adwokackim, a syn zabiera się na ostro do fertycznej pokojówki. Wogóle, objawy żałoby wkrótce znikają zupełnie, pamięć o nim zaciera się zupełnie, a o wzniesieniu mu pomnika nikt już z rodziny nie myśli na ziemi, — w końcu zaś, ażeby nie pozostał już ani ślad po nieboszczyku, żona postanawia wyprowadzić się z mieszkania, w którem żył pan Adam, i sprzedać pozostałe po nim meble. Tu już wyczerpuje się cierpliwość nieboszczyka, więc korzysta z udzielonego sobie przez komisyę pogrzebową przywileju zaznaczenia swej obecności za pomocą kilku słów i z okrzykiem „nędznicy, rabusie, złodzieje!" powraca do krainy cieniów i o nic już więcej nie prosi, tylko o to, aby mógł zapomnieć o swem życiu przeszłem.

Sztuka napisana jest zajmująco, z nerwem scenicznym, bystrością spostrzegawczą i werwą satyryczną. Wiele szczegółów w niej jednak przejaskrawionych, a ton całej komedyi niejednolity, bo z poważnie komedyowego przechodzący nieustannie w farsowy i razi także nieprzystosowaniem do tonu i charakteru całości akt drugi, przedstawiający posiedzenie jakiegoś „trybunału pospiesznego sprawiedliwości", który zajmuje się zapisem nieboszczyka. Na ogół jednak rzecz sama jest bardzo dowcipna, interesująca i niebanalna, choć słaba pod względem wartości artystycznej.

Wystawiono komedyę p. Kaweckiego i grano bardzo dobrze. Nieboszczykiem był p. Adwentowicz, żonę jego grała p. Bednarzewska, dzieci pp. Zielińska i Nowacki. Role drugorzędne miały dobrych wykonawców w pp. Feldmanie i Klimontowiczu, a w epizodycznych wyróżnił się szczególnie p. Fiszer, jako drugi w sztuce nieboszczyk, odbywający również wędrówkę pozagrobową po ziemi, ale filozoficzniej, niż pan Adam, traktujący komedyanctwo objawów żałoby po nieboszczykach. Sztukę przyjęto życzliwie, autora kilkakrotnie wywoływano.

Najbliższą premierą będzie „Złodziej", sztuka Henryka Bernsteina z repertoaru scen francuskich.

(H. C.)

O napadzie na profesora Piekarskiego donoszą z Kołomyi do „Kuryera Lwowskiego": W dniu krytycznym kilku młodzieńców, przebranych w chłopskie siermięgi, zgasiwszy lampy gazowe przy ulicy Kopernika, którędy prof. Piekarski miał wracać do domu, zaczaili się w rowie, a zoczywszy profesora, rzucili się na niego i poczęli okładać kijami. Gdy zaś jeden z napastników został raniony laską przez napadniętego, zarzucili mu worek na głowę, powalili na ziemię i dalej bili, poczem rozbiegli się, pozostawiwszy nieprzytomnego w mokrym rowie. Wkrótce p. Piekarski odzyskał przytomność i zaczął wołać o pomoc; na wołanie zjawił się stójkowy i kilku przechodniów, którzy go odprowadzili do domu. Rany, jakie odniósł, nie byłyby ciężkie, gdyby nie ta okoliczność, że w jednym z kijów znajdował się stary gwóźdź, który ciało ofiary w kilku miejscach przedziurawił, skutkiem czego lekarze obawiali się zatrucia krwi; dotychczas jednak przebieg choroby jest pomyślny i jest nadzieja, że p. Piekarski z tej niebezpiecznej kampanii wyjdzie cało, będzie jednak musiał leczyć się przez kilka tygodni. Aresztowany w tej sprawie były uczeń tutejszego gimnazyum J., został wypuszczony na wolność. Śledztwo w toku. Uczniom VII klasy nie wydano świadectw za I półrocze.

Pożary. Olbrzymi pożar wybuchł w nocy z soboty na niedzielę na stacyi kolejowej w Kleparowie. Palił się duży budynek dawnej ogrzewalni kolejowej. Lwowska straż pożarna po sześciu godzinach ugasiła ogień i uratowała część budynku. — Podczas akcyi ratunkowej pokaleczył się ciężko sierżant straży Saling.

Również w sobotę w nocy spalił się w pałacu arcybiskupim we Lwowie budynek drewniany na podwórzu. Ogień straż zlokalizowała.

Sprawa Wasińskiego. Wskutek usilnych starań ze strony przyjaciół i rodziny, władze sądowe wypuściły Pollaka, aresztowanego w sprawie Wasińskiego, na wolną stopę, po złożeniu znacznej kaucyi.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Sen nocy letniej".
We czwartek: „Stara baśń" (występ Al. Bandrowskiego).
W piątek: „Złodziej".
W sobotę po południu: „Cyrano de Bergerac"; wieczór: „Czar walca".
W niedzielę po południu: „Szkoła"; wieczór: „Stara baśń" (występ Al. Bandrowskiego).
W poniedziałek: „Złodziej".

Po zamachu.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 lutego.)

Szczegóły zamachu.

Paryż. Z chwili zamachu podają dzienniki jeszcze szczegół, że zaraz, gdy król upadł, królowa głośno wzywała otaczających, aby posłano po księdza; ksiądz istotnie nadbiegł wkrótce, ale król już nie żył.

Lizbona. Stan zdrowia króla Manuela znacznie się poprawił, ale król nosi jeszcze bandaż.

Spisek.

Paryż. Jak dzienniki donoszą z Lizbony, komitet spiskowy wylosował 15 osób, celem wykonania zamachu. Między aresztowanymi znajdują się Hiszpanie i Włosi; na czele spisku stał jeden Francuz, ten sam podobno, który w swoim czasie wykonać miał zamach na Combesa w Paryżu. Szczegóły spisku były obmyślone tak ściśle, że ocalenie króla było wykluczone.

Berlin. Z Madrytu donoszą: Odnosi się wrażenie, że sprawcy zamachu działali w porozumieniu z policyą; wielu polityków ma być wmięszanych do spisku. W kieszeniach dwóch zabitych sprawców zamachu znaleziono 2000 franków w złocie.

Walka z republikanami.

Lizbona. Na placu Handlowym, gdzie spełniony został zamach, usunięto napis dotychczasowy, a wywieszono tablicę z napisem: „Plac republiki". Policya usunęła tę tablicę.

Paryż. Z Oporto donoszą: W kilku koszarach zaszły wypadki buntu w połączeniu z rabunkiem.

Wczoraj aresztowano tu przywódców republikańskich, między innymi najwybitniejszego polityka Costę.

Jestto ten sam deputowany, który podczas ostatniej sesyi kortezów ostrą wygłosił mowę przeciw marnotrastwu dworu i został za to z rozkazu Franki, przy pomocy wojska, wyrzucony z sali posiedzeń i zasądzony na miesiąc do więzienia.

Klub republikański i kasyno progresistów zamknęła policya. Gdy policya przybyła, w klubie i korpusie znajdowało się sześćset osób. Wszystkich aresztowano.

Madryt. Dziennik „El mundo" donosi z Lizbony: Nowy prezydent ministrów użyje najenergiczniejszych środków, aby zapobiedz wszelkim rozruchom. Przeszło 90 więźniów politycznych umieszczono na statku portugalskim, służącym do deportowania zbrodniarzy. Będą oni przewiezieni do Afryki i tam umieszczeni w więzieniu.

Tensam dziennik donosi, że pod kierownictwem redaktora jednego z wybitnych dzienników republikańskich, przygotowywał się ruch rewolucyjny w Portugalii. Rewolucyoniści zamierzali proklamować republikę. Postępowanie Franki wzmogło ich oburzenie do najwyższego stopnia. Zakupili oni broń, którą prawdopodobnie przemycili przemytnicy, oraz wykonali swój plan.

Rozstrzelanie żołnierzy.

Paryż. „Matin" donosi z Lizbony: Wczoraj w jednych koszarach rozstrzelano ośmiu rewolucyonistów. Władze odmawiają podania nazwisk.

Nowy gabinet.

Lizbona. Gabinet został utworzony w następujący sposób: Fereira Amaral prezydyum i sprawy wewnętrzne; Moreira (junior) skarb; Camos Enriquez, sprawiedliwość; Castilho, marynarka; Bratiandes, roboty publiczne; Mateo Dumes, wojna; Venceslas Lima, sprawy zagraniczne.

Program nowego rządu.

Lizbona. Jedną z pierwszych czynności nowego rządu będzie zwołanie kortezów, rozpisanie nowych wyborów, przywrócenie konstytucyi, amnestya dla wszystkich więźniów politycznych, skazanych za dyktatury Franca. Wolność prasy ma być przywróconą, polityka represyi — zaniechaną.

Franco w Madrycie.

Madryt. Franco w ucieczce z Portugalii, przybył tu wczoraj. Towarzyszył mu tylko służący.

Pogrzeb.

Lizbona. Pogrzeb króla i następcy tronu został naznaczony na sobotę przed południem. Pogrzeb odbędzie się z wielką wspaniałością.

Spokój.

Lizbona. (D. 3 b. m. godz. 11 przed połud.). Według wiadomości z dobrego źródła, obecnie w całej Portugalii panuje spokój. Stanowisko Franki stało się po zamachu niemożliwem. W dniach, poprzedzających zamach, jakoteż w ciągu burzliwych demonstracyj z okazyi znalezienia broni, opinia publiczna dodawała Francę sił do utrzymania porządku, jednakże po zamachu na króla i następcę tronu powstało zamięszanie. Silny ruch patryotyczny poparł utworzenie gabinetu Fereira Amarala, który właśnie w tej chwili wraca do pałacu. Konferował on w ciągu nocy z przywódcami stronnictw patryotycznych.

Z życia Karola I.

Paryż. Król Karol często bywał w Paryżu i bawił się w wesołych towarzystwach, szczególnie młodych arystokratów. Zaręczyny króla, które odbyły się w Paryżu w r. 1886, wywołały naówczas demonstracyę monarchiczną, co skłoniło ówczesny rząd francuski do wydalenia z Francyi rodzin, spokrewnionych z domem Orleańskim.

Ostatni list.

Paryż. „Figaro" zamieszcza tekst listu Karola I, jaki tenże w ostatnich dniach przed śmiercią przesłał jednej ze swoich przyjaciółek w Paryżu. Król pisał, że pierwszy etap szczęśliwie przebrnął, ale czeka go dalsza walka, którą jednak spodziewa się zakończyć pomyślnie, albowiem jego „wrogowie odznaczają się wielką głupotą".

Demonstracya.

Tryest. Wczoraj wieczór kilkadziesiąt osób urządziło demonstracyę przed konsulatem portugalskim, wznosząc okrzyk na cześć królobójców lizbońskich. Policya rozpędziła demonstrantów, którzy jednak wkrótce zebrali się na nowo w innem miejscu, wybili szyby w jednej kawiarni i wznosili okrzyki anarchistyczne. Kilka osób aresztowano.

Kondolencya br. Dzieduszyckiego.

Wiedeń. Dziś odbywa się posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych i kredytu okupacyjnego delegacyi austryackiej. Przewodniczący, wiceprezes Dzieduszycki, przemówił w następujące słowa:

„Odkąd po raz ostatni byliśmy zgromadzeni, świat poruszony został straszną zbrodnią. Zgraja skrytobójców zamordowała króla i jego syna. (Delegaci powstają). Zgraja ta zamierzała wykonać jeszcze straszniejsze morderstwo, ale Opatrzność nie dopuściła do tego. Powstaniem z miejsc daliście panowie wyraz uczuciu wstrętu z powodu strasznej zbrodni i współczucia dla młodego króla i królowej wdowy." Mowca prosi ministra spraw zagranicznych, aby te wyrazy współczucia przedstawił posłowi portugalskiemu.

Min. Aehrenthal świadcza, że będzie uważał za swój obowiązek te wyrazy oburzenia i współczucia przedstawić poselstwu portugalskiemu.

Zagranica wobec zamachu.

Rzym. Rząd zastanawia się nad wysłaniem kilku okrętów wojennych do Portugalii, dla ewentualnej ochrony rodziny królewskiej.

Londyn. W Izbie gmin kancierz skarbu zawiadomił, że premier dzisiaj przedłoży królowi adres, który wyrazi kondolencyę Izby z powodu zamordowania króla portugalskiego, sojusznika i przyjaciela króla angielskiego. W Izbie lordów oświadczył lord Ripon, że w adresie kondolencyjnym, który będzie przedłożonym królowi, wyrażoną będzie prośba do króla, aby imieniem parlamentu wobec króla portugalskiego dał wyraz odrazy Izby, odczutej skutkiem zbrodni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 lutego.

Kazanie przeciw wywłaszczeniu.

Kolonia. „Koeln. Volks-Ztg" donosi: Cesarz Wilhelm polecił, aby treścią kazania w kaplicy dworskiej w najbliższą niedzielę był ustęp XII z drugiej księgi Mojżesza „Jedyna ma być ustawa dla własnych i obcych, którzy około was mieszkają". Egzegezę tekstu pozostawiono kaznodzei, który się jednak zgłosił do ochmistrza dworu z zapytaniem, jakiej sobie cesarz życzy interpretacyi tych słów. Ochmistrz oświadczył, że interpretacya ma się ściśle odnosić do wskazanych słów. Cesarz zawezwał pruskich ministrów, aby na to nabożeństwo przybyli.

Jeżeli się to sprawdzi — pisze „Koeln. Volks-Ztg" — to staniemy przed ważnemi wypadkami. Cesarz osobiście się tu zaangażował i jasnem jest, że odnośnie do polskich przedłożeń ma nastąpić zmiana. Widocznie król pruski w ostatniej chwili chce nawrócić i stawia swoje „veto" przeciw wywłaszczeniu. Z tego powodu inaczej się ułoży stosunek króla do narodu polskiego, w państwie nastaną znowu normalne stosunki, które przyczynią się do wzmocnienia trójprzymierza.

Płace oficerów.

Budapeszt. Wczoraj wieczór odbyły się narady członków partyi niezawisłości i ludowej, na których omawiano sytuacyę, wytworzoną wnioskiem komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej co do podwyższenia gaż oficerskich. Wniosek wywołał rozgoryczenie, mimo, że hr. Latour znacznie go zmodyfikował, a mianowicie, aby w r. b. tylko częściowo podwyższyć gażę, a całą regulacyę płac oficerskich odroczyć do roku 1909. Pojawił się nawet projekt, aby delegaci węgierscy gremialnie złożyli mandaty, jeżeli drowi Wekerlemu nie powiedzie się zażegnanie konfliktu.

W tym celu dr Wekerle wyjeżdża dziś do Wiednia.

O mowie Aehrenthala.

Budapeszt. Cała prasa węgierska występuje bardzo ostro przeciw ostatniej mowie br. Aehrenthala w komisyi delegacyjnej austryackiej na temat wspólności monarchii. Poseł Farkasbazy zapowiedział, że wniesie w tej sprawie interpelacyę w Sejmie węgierskim.

Zamachy.

Petersburg. Z Tyflisu donoszą, że nieznani ludzie w t. zw. „bazarze biednych" zranili ciężko z rewolwerów pewnego członka Towarzystwa politycznego, a dwóch jego towarzyszy zabili. Kilku przechodniów odniosło lekkie zranienia. Aresztowano pewnego podejrzanego człowieka.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Przejęci wdzięcznością za oddanie ostatniej posługi ś. p. ojcu naszemu, Floryanowi Łozińskiemu, wyrażamy Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali swoje współczucie, najserdeczniejsze podziękowanie. Katynscy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·53. Renta majowa 97·90. Renta koronowa węgierska 94·95. Akcye austr. zakł. kred. 649·25. Akcye węg. zakł. kred. 786·00. Akcye Anglobanku 307·—. Akcye Unionbanku 554·00. Akcye Bankvereinu 542·00. Akcye Länderbanku 421·00. Akcye kolei państwowych 680·00. Lombardy 146·—. Akcye kolei Elbethal 427·85. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 416·75. Alpiny 625·50. Rima-Muranyi 541·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2488·—. Losy tureckie 187·25. Ruble 251·75.

Usposobienie: silne.

Berlin, 4 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 204·50. Tow. dyskontowe 176·50.

Usposobienie: wyczekujące.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 4 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% „ kolejowe	95 —	96 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	99 —	105 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —

Dla Nowożeńców:

Kompletne wyprawy kuchenne i przyrządy domowe jakoto naczynie kuchenne emaliowane, żelazne, z drzewa, stali i poniklowane, oraz nakrycia stołowe. Serwisy porcelanowe, szklane i przedmioty luksusowe. Wanny, żelazka do prasowania, maszynki do siekania mięsa, młynki do kawy. Szczotki różnego rodzaju i pasty do podłóg, poleca po cenach nader umiarkowanych sklep 483 4 5

„Iron" Kraków, Floryańska l. 39.

Pracnera

Siewniki rzędowe

poleca pod korzystnymi warunkami wypłaty

B. PRÜWER W KRAKOWIE
św. Sebastyana 32. 726 3 4

Samochód

firmy „Prima" w Paryżu 12 HP. czterocylindrowy o podwójnem zapalaniu na 4—5 osób zaraz do sprzedania. Wiadomość do 1 marca b. r. Zakopane, Przecznica 24, L. Mataszewski. 806 4 6

Las dębowy do sprzedania

7 mórg blisko Krakowa przy gościńcu 3 klm. od stac. kol., może być i z ziemią sprzedany.
Wiadomość w obszarze dworskim Przebieczany, p. Wieliczka. 820 3 8

Królewski

stół z bronzu inkrust. porcelaną w skórze. Pająk z bronzu (antyk). Garnitur mahon. inkrust. bronzem i kością. Biblioteka (antyk z bronzu) bogato inkrust. Amerykańskie bióro (antyk) inkrust. z bronzami. Lustra i zegary antyczne oraz wiele innych okazów antycznych jakoteż i mebli zwykłych do sprzedania.

LEOPOLD. MACHOWSKA
90 Kraków, ul. Szewska l. 5, I p. 19 0

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce (Galicya). 876 4 5

Beczki bukowe

ze syropu, prawie nowe, zawartości około 200 litrów o jednem dnie K 5, o dwóch dnach K 6 za sztukę, wysyła za zaliczką

FABRYKA CUKRÓW
Brandstädter i Ska we Lwowie.
Przy odbiorze 5 sztuk, opłatnie do każdej stacyi kolejowej. 808 6 6

Proszę żądać tylko prawdziwej kiszonej

Kapusty Morawskiej

z pól hanackich, oraz

Ogórków Znoimskich

po niżej cen fabrycznych.
O łaskawe zamówienia uprasza

JULIUSZ SPIRA
fabryczny skład kapusty i ogórków znoimskich, **Kraków, ul. Koletek 4.**
Na żądanie wysyłam cennik odwrotną pocztą. 722 4 15

JAN ŘEHÁK

ČERVENÝ KOSTELEC (Czechy),
tkalnia wyrobów lnianych i damastowych,
poleca wszelkie w ten zakres wchodzące wyroby najlepszej jakości po cenach najniższych. 686 7 10

Wyprawy dla pań.

Bielizna dla hoteli, łazienek i szpitali. Próbki na żądanie za darmo, opłacone.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ma do sprzedania z lasów Gościeradowskich 10.174 sztuk starodrzewia (3323 sztuk dębu, 5362 sztuk grabu, 112 sztuk klonu, jaworu i brzostu, 1283 szt. brzozy i olszy).
Termin wyrąbania 1/14 stycznia 1910, a wywiezienia 1/14 kwietnia 1910 r.
Szczegółowe warunki są do przejrzenia w godzinach biurowych w Kancelaryi Zarządu W. T. D. u Członka Sekretarza Towarzystwa.
Oferty wraz z wadyum w wysokości 6000 rubli zaofiarowanej sumy winny być składane do Kancelaryi Zarządu W. T. D. w zapieczętowanych kopertach do dnia 20 lutego b. r., w którym nastąpi wybór oferty podług uznania Zarządu W. T. D. 799 3 3

Wdowiec

liczący lat 35, z 3-giem dziatek, najmłodszy chłopczyk 5-ty roczek. współwłaściciel dokrze rentującego się przedsiębiorstwa, poszukuje czerstwej, zdrowej i pracowitej, z miłą powierzchownością panny lub wdowy bezdzietnej, wieku 25 do 35 lat. (Może być z 1-nym chłopczykiem, które o wezmę w adoptacyę). Posag wymagany około 10 tys. — Zgłoszenia do 31 stycznia pod adr. **„Wiktor 35"** poste restante **Stanisławów.** 622 6 6

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
2) Buchalteryę pojed., podwójną.
3) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
4) Stenografię, kaligrafię, jezyk niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.
Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb
937 1 5 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Pierwszorzędna firma poszukuje do odwiedzania kupców w Galicyi

doświadczonej siły kupieckiej

za wysoki dochód. Pierwszeństwo ma agent podróżny, kierownik filii lub pomocnik handlowy na niewypowiedzianej posadzie, któryby rad zmienić miejsce, aby mieć więcej pieniędzy. O ile możności szczegółowe zgłoszenia z fotografią pod **„Polnisch E 4516"** przyjmuje **Haasenstein & Vogler. A. G., Wiedeń.** Zapewniona najściślejsza dyskrecya. 671

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 9 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

ZŁOTY MEDAL
na wyst. powsz. w Paryżu 1900
ABRICOTINE
WYBORNY LIKIER
Żądać z podpisem
Garnier
Enghien-Les-Bains pod Paryżem
172 8 8

Bank Zaliczkowy w Rzeszowie

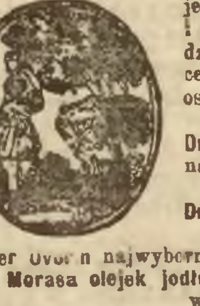
ul. Trzeciego Maja 5, I p.,
począwszy od 1 stycznia 1908 r. podwyższył stopę procentową **od wkładek oszczędności na**

6 0/0 od sta.

297 15 15 *Dyrekcya.*

Słynny w świecie

Dra Fryd. Lengiela balsam brzozowy



jest jedynym wypróbowanym środkiem do pielęgnowania twarzy i piękności, już od lat 50 ze swej dobroci znanym. Nadaje on w bardzo krótkim czasie młodociany, elegancki wygląd i białą, powabną cerę. Zadziwiająco prędko znikają zmarszczki, trądziki, piegi, ślady ospy, plamy wątrobiane, czerwoność rąk i nosa i t. d. i t. d. Cena słoika 3 korony.
Dra Fryd. Lengiela mydło bedzwinowe (mydło z balsamem brzozowym) najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry po K 1·20 i po 70 hal.
Dra Fryd. Lengiela Krem Opo popiera znacznie działanie balsamu. Cena słoika K 1·20.
Puder Ovon najwyborniejszy puder na twarz do codziennego użytku — po Kor. 1·50.
Dra Morasa olejek jodłowy przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, wzmacnia korzonki włosów i przyspiesza ich porost, po K 2 i 4.
Z powodu fałszywych podrabiań trzeba uważać dobrze na własnoręczny podpis: **Dr Fried. Lengiel.** — Główny Skład: **Adlerapotheke, Schlaggenwald, Czechy.**
W Krakowie można dostać w aptece Wiktora Redyka, ul. Mikołajska, tudzież w innych aptekach, drogueryach, składach perfum. 682 8 10

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy

Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248
urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 226 17 0

Dwie młode osoby

dobrze wychowane, z których jedna ma władać językiem niemieckim, druga francuskim, pragnące się poświęcić zawodowi księgarskiemu, znajdą stałe zajęcie w **Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego** (św. Jana 6). 702 6 6

Wina węgierskie

białe i czerwone, z poręczeniem naturalne, i czyste, przyjemne i smaczne, opłatnie w baryłkach 5 kg. po 4¼ l., a mianowicie zr. 1907 złr. 1·75, z r. 1904 złr. 2·—, z r. 1900 złr. 2·30, z r. 1895 złr. 2·50, z r. 1890 złr. 2·90, z r. 1885 złr. 3·50, z r. 1879 bardzo dobre lecznicze wino złr. 4·90, wysyła **L. ALTNEU,** Versecz 8, Węgry. 685 7 15

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1907 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

8.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 czerwca z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.10 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Słotwiny.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osoc. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1,00 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.01 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, ma połaczenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.14 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.25 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie, od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I II klasy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·20 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września do Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej i Alwernii.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza oraz Jasła przez Stróże.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenia: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Koncypient

(izraelita) z 2-letnią praktyką prowincyonalną poszukuje posady na prowincyi od 1 kwietnia względnie od 1 maja. Zgłoszenia pod **A. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 891 2 3

Egzaminowana położna

z Warszawy, wyprowadziła się z linii A-B na **ulicę Krowoderską l. 25** i poleca się nadal jako zdolna i praktyczna **akuszerka.** 749 2 2

Dobra

kwadrans drogi od Rynku krakowskiego oddalone, są zaraz **do wydzierżawienia.**
Tamże 40 morgów gliny i iłu do sprzedania lub wydzierżawienia na cegielnię. 900 2 3
Objaśnień udziela właściciel W. Jaroszewski, Podwale 14, I piętro.

Do sprzedania

2500 cetnarów ziemniaków — dwie pary koni.
Zarząd dóbr Kliszów, poczta Gawłuszowice. 887 4 6

Poszukuję

wspólnika

z kapitałem do eksploatacyi bogactw mineralnych, które odkryłem na Wołyniu. — **B. Bieliński w Żytomierzu,** ul. Trypolska. 889 2 4

Realność

w najpiękniejszej okolicy Panieńskich skał, tuż pod Krakowem, składająca się z domu drewnianego nowego c 3 pokojach i kuchni na podmurowaniu z gankiem i dużym ogrodem owocowym i jarzynowym, oraz czteroma morgami gruntu nadającego się pod budowę willi, jest w całości lub częściowo do sprzedania. Bl. wiad. M. Słomska, Kraków, Długa 76. 697 6 6

L. 71. 769 3 3

KONKURS.

Celem obsadzenia za kontraktem posady **inspicyenta technicznego** przy c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

1) nie przekroczony 40 rok życia;
2) obywatelstwo austryackie;
3) przynajmniej 3-letnią praktykę w zakresie budownictwa lądowego;
4) egzamin, względnie koncesyę na budowniczego, lub przynajmniej na majstra murarskiego.

Kandydaci ze studyami technicznemi w dziale budownictwa inżynieryi, będą mieli pierwszeństwo.

Posada nadaną będzie na razie na rok jeden, a po jednorocznej zadowalniającej służbie nastąpić może przedłużenie kontraktu na dłuższy przeciąg czasu.

Do posady inspicyenta jest przywiązane wynagrodzenie w kwocie 3000 koron rocznie, wolne mieszkanie, stosowna ilość drzewa opałowego i deputat gruntu, a w razie większych budowli zakładowych dodatek budowlany wedle przepisów unormowanych dla techników rządowych.

Inspicyentowi technicznemu dozwolonem będzie nadto wykonywanie wolnej praktyki w miejscu siedziby, o ile to nie będzie przeszkadzać ścisłemu wypełnianiu przyjętych obowiązków.

Bliższych informacyj o obowiązkach zawodowych i zakresie czynności inspicyenta technicznego zasięgnąć można w c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy najpóźniej do **końca lutego 1908.**

Krynica, dnia 23 stycznia 1908.

C. k. Zarząd zdrojowy.

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do piecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 124 100 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Centralne ogrzewanie

wszelkich systemów
i wentylacye

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. p. Poszukiwanie i ujmowanie źródeł, **wiercenie studzien.** Pompy, **Łaźnie i Łazienki, Zakłady kąpielowe,** projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i S-ka

Kraków, Kolejowa 18.
Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski